Rok II Warszawa, 30 października 1937 r. Nr. 44

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. — Pojedyńczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60
Konto P.K.O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:
2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł.— pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr.
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

EKONOMIKA

„Zadłużenie warsztatów rolnych wojew. pomorskiego w latach 1932/1936".

Pomorskie Towarzystwo Rolnicze rozpisało do swych członków ankietę o stanie zadłużenia ich warsztatów w latach 1932 — 1936. Wpłynęło 3093 odpowiedzi, spośród których nadało się do analizy 1391, pochodzących od właścicieli t. zw. gospodarstw prywatnych i 1001 od właścicieli gosodarstw t. zw. osadniczych. Wśród 1391 gospodarstw prywatnych mamy tylko 192 o obszarze powyżej 50 ha.

Wspomniane opracowanie, którym zajął się p. Jan Frankowski, ukaże się niebawem w wydaniu książkowym, w ramach biblioteki Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Dzięki uprzejmości autora jesteśmy w stanie zapoznać już dziś naszych Czytelników z najciekawszymi ustępami jego rozprawy, które poniżej drukujemy.

Redakcja.

ZADŁUŻENIE NA DZIEŃ 1 LIPCA 1936 R.

Średnie zadłużenie wszystkich gospodarstw prywatnych objętych ankietą wynosiło na dzień 1 lipca 1936 r. zł. 552,73 na 1 ha. Oczywiście odmiennie będzie się kształtować zadłużenie, jeżeli weźmiemy pod uwagę poszczególne grupy gospodarstw. W gospodarstwach o obszarze do 50 ha średnie zadłużenie wynosi zł. 546,92, w gospodarstwach o obszarze powyżej 50 ha jest ono wyższe i wynosi zł. 558,54. Rozbijając znów badane gospodarstwa na trzy grupy, otrzymamy następujący wynik: *w gospodarstwach o obszarze do 10 ha zadłużenie jest najwyższe,* wynosi bowiem zł. 815,81, następnie idzie zadłużenie gospodarstw powyżej 50 ha zadłużonych zł. 558,54, najmniejsze jest zadłużenie gospodarstw o obszarze 10 do 50 ha, gdyż wynosi na 1 ha tylko zł. 528,06.

Zadłużenie gospodarstw na dzień 1 lipca 1936 na 1 ha areału.
(Zadłużenie gospodarstw o obszarze do 50 ha = 100).

Średnie zadłużenie gospodarstw o obszarze					
do 10 ha	wskaźnik	10—50 ha	wskaźnik	powyżej 50 ha	wskaźnik
815,81	100	528,06	64,73	558,54	68,46

Średnie zadłużenie gospodarstw osadniczych na 1 ha na dzień 1 lipca 1936 wynosiło zł. 925,58. Biorąc pod uwagę grupy gospodarstw, stwierdzamy, że zadłużenie to maleje w miarę wzrostu obszaru gospodarstwa. *Najwyższe zadłużenie posiadają gospodarstwa o obszarze do 5 ha, gdyż zł.* 1.736,14. Zadłużenie gospodarstw o obszarze od 5 — 10 ha jest o zł. 658,45 na 1 ha niższe, tj. o 37,93%; *średnie zadłużenie gospodarstw do 10 ha wynosi* na 1 ha zł. 1.406,92. Gospodarstwa o obszarze 10 — 20 ha mają zadłużenie zł. 958,34; gospodarstwa o obszarze 20 — 50 ha zł. 768,74 czyli o zł. 189,60 niższe, tj. o 19,78%; średnie zadłużenie gospodarstw 10 — 50 ha wynosi na 1 ha zł. 863,54, jest więc o zł. 543,38 niższe od średniego zadłużenia gospodarstw o obszarze do 10 ha, co stanowi 38,62%. Szukając przyczyn, dlaczego zadłużenie osadników spada w miarę wzrostu wielkości osady, należy w pierwszym rzędzie stwierdzić, że *gospodarstwa o obszarze do 10 ha w stosunkach rolniczych pomorskich traktowane są za niesamowystarczalne i z konieczności są skazane na zaciąganie długów, które analogicznie, jak to zachodzi przy gospodarstwach prywatnych, mogą, ale nie muszą koniecznie mieć charakter rolniczy.* Nie tłumaczy nam to jednakże wszystkiego. W gospodarstwach samowystarczalnych powyżej 10 ha mamy przecież stosunkowo poważne różnice w wysokości zadłużenia pomiędzy grupą gospodarstw 10 — 20 i 20 — 50 ha. Zasadnicze przyczyny tego tak różnego ukształtowania się zadłużenia wynikają przede wszystkim z faktów zaistniałych przy tworzeniu osad.

Wiktor Bronikowski podaje w jednej ze swych prac, że koszt budowy budynku inwentarskiego z tymczasowym mieszkaniem na kilkunastohektarowej osadzie wynosił w wykonaniu rządowym około 7.000 zł., a ze stodołą około 10.000 zł., koszt budowy budynku inwentarskiego razem z mieszkaniem w wykonaniu Państwowego Banku Rolnego wynosił ca 19.000 zł., dochodziła jeszcze do tego stodoła za kilka tysięcy złotych. Stosunek kosztów budynków rządowych wahał się między 35% a 75% kosztu ziemi, podczas gdy bankowych od 100% do 150 procent. Opierając się na tych przesłankach, można twierdzić, że w stosunku do 1 ha zadłużenie z tytułu budowy budynków gospodarczych jest o wiele większe w gospodarstwach mniejszych, maleje to zadłużenie w stosunku do 1 ha w miarę wzrostu obszaru tworzonego gospodarstwa. Stąd też gospodarstwa mniejsze są poważniej obdłużone. Jeśli chodzi o badany materiał, są niewątpliwie w powyższym rozumowaniu pewne luki i nieścisłości. Ankietą zostały objęte także gospodarstwa, których posiadacze pobudowali budynki własnym sumptem, są również objęte gospodarstwa grupy parcelacyjnej, t. zw. poniemieckiej, w których ten czynnik nie odgrywa obecnie takiej poważnej roli.

Należy jeszcze nadmienić, że przy gospodarstwach o typie rzemieślniczym mógł również odgrywać szczególniejszą rolę szacunek ziemi. Tak więc *rozkład zadłużenia w poszczególnych grupach gospodarstw osadniczych jest wynikiem przyczyn wypływających z założeń akcji parcelacyjnej.*

Zadłużenie gospodarstw osadniczych na dzień 1 lipca 1936 r. według grup wielkości.
(Średnie zadłużenie gospodarstw o obszarze do 5 ha = 100).

Średnie zadłużenie gospodarstw o obszarze							
do 5 ha	wskaźnik	5—10 ha	wskaźnik	10—20 ha	wskaźnik	20—50 ha	wskaźnik
1736,14	100	1077,69	62,07	958,34	55,20	863,54	49,74

Wierzytelności uprzywilejowane i nieuprzywilejowane.

Jak to będziemy mieli sposobność wykazać później, przypuszczalnie w rubryce „inne zadłużenie“ mieszczą się częściowo zaległe na dzień 1 lipca 1932 należności z tytułu publiczno-prawnego, jak również z tytułu umowy o pracę, poza tym będą to głównie należności wobec spółdzielni. rolniczo - handlowych, mleczar-

skich itd. Oczywiście jest rzeczą niemożliwą chociażby szacunkowe ustalenie, jaki zachodzi stosunek tych kategorii wierzycieli objętej rubryką „inne zadłużenie". Zdając sobie całkowicie sprawę z nieścisłości obrachunku, założywszy, że rubryka nie obejmuje wszelkiego rodzaju pretensji zwanych w ustawodawstwie uprzywilejowanymi, potraktowawszy ją tak, jak się w ustawodawstwie traktuje wierzycieli prywatnych, następnie zsumowawszy razem wszelkiego rodzaju zadłużenie, które w ten czy inny sposób jest przez ustawodawstwo obowiązujące chronione (zadłużenie w kredycie zorganizowanym, zadłużenie w instytucjach ziemskiego kredytu długoterminowego, zadłużenie z tytułu należności publiczno - prawnych, zadłużenie z tytułu umowy o pracę), otrzymamy następujące zestawienie:

kowo mniej poważną rolę w porównaniu z całym zadłużeniem, które określiliśmy jako t. zw. uprzywilejowane. Stąd też wysuwano tezę, że obowiązujące ustawodawstwo oddłużeniowe, przewidujące mniejsze ulgi w stosunku do zadłużenia uprzywilejowanego, nie przychodzi rolnictwu pomorskiemu z poważniejszą pomocą. *Jeśli weźmiemy pod uwagę zadłużenie u osób prywatnych, łącznie z działami rodzinnymi, to okaże się, że pogląd panujący wśród rolnictwa pomorskiego i jego organizacji nie jest trafny, jeśli natomiast eliminujemy zadłużenie z tytułu działów rodzinnych, to wówczas okaże się jego słuszność.*

Gdy się przejdzie wreszcie do przeprowadzenia w gospodarstwach osadniczych porównania pomiędzy należnościami uprzywilejowanymi i nieuprzywilejowanymi przez obowiązujące ustawodawstwo, to zestawienie to daje wynik następujący: im mniejsze gospodarstwo, tym większe zadłużenie uprzywilejowane, decyduje bowiem zadłużenie w bankach państwowych. (patrz str. 4-ta, tabl. A).

Gospodarstwa o obszarze do 10 ha					Gospodarstwa o obszarze 10—50 ha				
Zadłużenie ogółem	zadłużenie uprzywilejowane	%	zadłużenie nieuprzywilejowane	%	zadłużenie ogółem	zadłużenie uprzywilejowane	%	zadłużenie nieuprzywilejowane	%
815,82	284,26	34,84	531,56	65,16	528,07	189,17	35,82	338,90	64,18

Gospodarstwa o obszarze powyżej 50 ha				
zadłuż. ogółem	zadłuż. uprzywilejowane	%	zadłuż. nieuprzywilejowane	%
558,54	282,24	50,71	275,30	49,29

Eliminując zadłużenie z tytułu działów rodzinnych, jako posiadające specjalny charakter, otrzymamy wynik:

Gospodarstwa o obszarze do 10 ha				Gospodarstwa o obszarze 10—50 ha			
zadłuż. uprzywilejowane	%	zadłuż. nieuprzywilejowane	%	zadłuż. uprzywilejowane	%	zadłuż. nieuprzywilejowane	%
284,26	52,18	260,53	47,82	189,17	55,81	149,81	44,19

Gospodarstwa o obszarze powyżej 50 ha			
zadłuż. uprzywilejowane	%	zadłuż. nieuprzywilejowane	%
293,24	64,18	163,64	35,82

To ostatnie zestawienie tłumaczy nam niezmiernie ciekawe zjawisko. Pośród rolnictwa pomorskiego i będących ich opinii wyrazicielami, organizacyj rolniczych, panował pogląd, że w całokształcie zadłużenia zadłużenie u osób prywatnych odgrywa w wojew. pomorskim stosun-

Eliminując z zadłużenia prywatnego zadłużenie z tytułu działów rodzinnych, otrzymamy wynik następujący: (patrz str. 4-ta, tabl. B).

A)

Gospodarstwa o obszarze do 10 ha			Gospodarstwa o obszarze 10 — 50 ha			Gospodarstwa o obszarze do 50 ha		
zadłuż. ogółem	zadłuż. uprzywilejowane	zadłuż. nieuprzywilejowane	zadłuż. ogółem	zadłuż. uprzywilejowane	zadłuż. nieuprzywilejowane	zadłuż. ogółem	zadłuż. uprzywilejowane	zadłuż. nieuprzywilejow-
w złotych								
1.406,92	925,79	481,13	863,54	691,91	171,63	925,58	638,61	286,97

B)

Gospodarstwa o obszarze do 10 ha			Gospodarstwa o obszarze 10 — 50 ha			Gospodarstwa o obszarze do 50 ha		
zadłuż. ogółem	zadłuż. uprzywilejowane	zadłuż. nieuprzywilejowane	zadłuż. ogółem	zadłuż. uprzywilejowane	zadłuż. nieuprzywilejowane	zadłuż. ogółem	zadłuż. uprzywilejowane	zadłuż. nieuprzywilejow.
w złotych								
1.406,92	925,79	312,88	863,54	691,91	67,96	952,58	638,61	175,61

Powyższe zestawienie mówi dobitnie, *jak wielką rolę w całokształcie zadłużenia odgrywa zadłużenie t. zw. uprzywilejowane, a więc wyłączone spod działania powszechnie obowiązujących norm oddłużeniowych.* Ponieważ zadłużenie w bankach państwowych ma bądź co bądź charakter specjalny, interesujące będzie jego zestawienie porównawcze z resztą zadłużenia. Będzie to ilustracja, w jakim stopniu gospodarstwa osadnicze zdołały się zadłużyć poza zadłużeniem wobec Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

Gospodarstwa o obszarze do 10 ha			Gospodarstwa o obszarze 10—50 ha			Gospodarstwa o obszarze do 50 ha		
zadłuż. ogółem	zadłuż. w bankach państwow.	reszta zadłużenia	zadłuż. ogółem	zadłuż. w bankach państwow.	reszta zadłużenia	zadłuż. ogółem	zadłuż. w bankach państwow.	reszta zadłużenia
w złotych								
1.406,92	840,49	566,43	863,54	488,62	374,92	925,58	543,28	382,30
w procentach								
100	59,74	40,26	100	56,58	43,42	100	58,70	41,30

Zadłużenie pomiędzy 1 lipca 1932, a 1 lipca 1936 r.

Biorąc pod uwagę średnie zadłużenie wszystkich gospodarstw prywatnych objętych ankietą, *notujemy w ciągu czterolecia wzrost zadłużenia o sumę zł. 25,81 (36,42)*), co procentowo wynosi* 5% (7,05%). Dzieląc wszystkie gospodarstwa na gospodarstwa o obszarze do 50 ha i powyżej 50 ha, otrzymamy, że w pierwszych wzrost zadłużenia jest wyższy, gdyż wynosi zł. 40,80 (46,87), procentowo 8,15% (9,37%), w drugich zł. 10,82 (25,97), procentowo 2,03% (4,88%). Duża w ostatnim wypadku różnica pomiędzy cyframi poza nawiasami i ujętymi w nawiasach jest wynikiem tego, że w gospodarstwach o obszarze powyżej 50 ha zadłużenie z tytułu świadczeń o charakterze publiczno-prawnym i umowy o pracę odgrywa poważniejszą rolę i ma większy wpływ na kształtowanie się porównania. Wyciągając wnioski z przytoczonych wyżej cyfr, należy stwierdzić, że gospodarstwa o obszarze do 50 ha, mają o zł. 29,98 (20,90) wzrost zadłużenia większy od gospodarstw powyżej 50 ha.

Rozbijając badane gospodarstwa na trzy grupy, otrzymamy cyfry: największy wzrost zadłużenia w ciągu czterolecia wynosi zł. 59,68 (64,67), procentowo 7,95% (8,61%). Notujemy go w gospodarstwach o obszarze do 10 ha, średni wzrost w gospodarstwach o obszarze 10 do 50 ha o zł. 38,16 (43,79), procentowo o 7,88% (9,04%) — najniższy wzrost w gospodarstwach o obszarze powyżej 50 ha, albowiem o zł. 10,82 (25,97), procentowo o 2,03% (4,88%).

Analiza porównawcza zadłużenia na dzień 1 lipca 1932 i 1 lipca 1936 wykazała, że średnie zadłużenie gospodarstw o obszarze do 10 ha by-

*) Cyfry podane w nawiasach oznaczają spadek względnie wzrost zadłużenia przy włączeniu do zadłużenia globalnego należności z tytułu publiczno - prawnego i umowę o pracę. — Przyp. Red.

ło zawsze najwyższe, drugie z kolei co do wielkości było zadłużenie gospodarstw o obszarze powyżej 50 ha, najniższe było zadłużenie gospodarstw o obszarze 10 do 50 ha. Odmiennie kształtował się wzrost zadłużenia w ciągu badanego czterolecia: *największy wzrost mamy w gospodarstwach o obszarze do 10 ha, średni w gospodarstwach o obszarze 10 do 50 ha, najniższy w gospodarstwach o obszarze powyżej 50 ha.*

O ile przy analizie gospodarstw prywatnych notowaliśmy wzrost zadłużenia w okresie badanego czterolecia, o tyle przy analizie gospodarstw osadniczych notować będziemy wszędzie spadek. *Średnie zadłużenie wszystkich gospodarstw osadniczych objętych ankietą spadło w ciągu czterolecia* o zł. 128,46 (118,95), tj. o 12,30 procent (11,39%).

Porównywując spadek zadłużenia w gospodarstwach o obszarze do 10 ha i 10 — 50 ha, stwierdzamy, że gospodarstwa pierwsze mają spadek wyższy, wynosi on zł. 287,90 (276,48) na 1 ha tj. 17,10% (16,42%), gospodarstwa o obszarze 10 — 50 ha mają spadek zadłużenia wynoszący na 1 ha zł. 104,16 (94,39) tj. 10,87% (9,85%). Spośród wszystkich grup gospodarstw najwyższy spadek zadłużenia wykazują gospodarstwa do 5 ha, gdyż zł. 392,96 (379,75) tj. 18,57% (17,95%), z kolei drugi co do wysokości spadek zadłużenia mamy w gospodarstwach o obszarze 5 — 10 ha, wynosi on zł. 182,84 (173,21) tj. 14,62 procent (13,85%), następnie w gospodarstwach 10 — 20 ha, bo zł. 146,47 (137,82) tj. 13,36% (12,56%), wreszcie najmniejszy spadek zadłużenia notujemy w gospodarstwach o obszarze 20 — 50 ha, wynosi on zł. 61,86 (50,96) tj. 7,55% (6,22%).

Powyższa analiza nasuwa wniosek, *że spadek zadłużenia w ciągu badanego czterolecia ma ścisły związek z wielkością osad: im mniejszy jest obszar osady, tym większy jest spadek zadłużenia i odwrotnie.* Stało się to na skutek działania ustawodawstwa oddłużeniowego w stosunku do gospodarstw osadniczych. *Na spadek zadłużenia gospodarstw osadniczych miały wpływ przede wszystkim skreślenia z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.*

Wykorzystanie ustaw finansowo - rolnych.

Ogólna suma zadłużenia 1199 gospodarstw prywatnych o obszarze do 50 ha wynosiła na dzień 1 lipca 1932 w t. zw. kredycie zorganizowanym zł. 3.195.243; skonwertowano z tego tylko kwotę zł. 1.447.279, tj. 45,29%.

W gospodarstwach o obszarze powyżej 50 ha zadłużenie tego rodzaju wynosiło na dzień 1 lipca 1932 ogółem zł. 4.555.401; konwersji uległa tylko kwota zł. 1.517.946, tj. 33,32%.

Gdybyśmy wzięli pod uwagę zadłużenie na dzień 1 lipca 1936, to odsetek długów skonwertowanych spadnie do 41,39% w gospodarstwach do 50 ha i do 32,91% w gospodarstwach powyżej 50 ha.

Świadczy to, że w ogóle *stosunkowo mała ilość długów w kredycie zorganizowanym, dla rolnictwa w zasadzie bardzo uciążliwych, uległa konwersji przez Bank Akceptacyjny.*

Zadłużenie gospodarstw osadniczych w bankach prywatnych na dzień 1 lipca 1932 wynosiło 973.918, na dzień 1 lipca 1936 zł. 1.004.877,—. Konwersją przez Bank Akceptacyjny została objęta suma zł. 1.168.265. Jak z powyższego zestawienia wynika, suma zadłużenia skonwertowanego przez Bank Akceptacyjny jest wyższa od sumy zadłużenia w bankach prywatnych. Tego rodzaju stan rzeczy spowodowany jest tym, że osadnicy zadłużeni są również w Państwowym Banku Rolnym z tytułu kredytów krótkoterminowych, które mogły być i zostały z pewnością objęte konwersją przez Bank Akceptacyjny.

To, że w wyniku akcji konwersyjnej zostało skonwertowane zaledwie 45,29%, względnie 41,39% długów gospodarstw prywatnych do 50 ha, jest w pierwszym rzędzie *wynikiem negatywnego ustosunkowania się instytucji wierzycielskich.* Instytucje wierzycielskie czyniły widocznie poważne trudności rolnikom przy zawieraniu układów, przeważnie na tle zabezpieczenia układu. Nie chciały widocznie dopuścić do tego, aby układ doszedł do skutku i dług został rozterminowany na lat 14, mając nadzieję, skoro minie termin do zawierania układów, ściągnąć go znacznie wcześniej, oczywiście pobierając ponadto wyższe oprocentowanie. *Nie było tego negatywnego ustosunkowania się instytucji wierzycielskich w stosunku do posiadaczy gospodarstw osadniczych.* Osadnicy są bardzo poważnie zadłużeni, instytucja wierzycielska nie miała absolutnie widoków ściągnięcia pretensji wcześniej, niż to ma miejsce przy rozterminowaniu przez Bank Akceptacyjny. W bardzo wielu wypadkach zadłużenie osadnika jest faktycznie nieściągalne wobec innych zadłużeń (F.O.R.R.) mających pierwszeństwo hipoteczne. *W interesie instytucji wierzycielskiej leżało więc zawarcie układu z osadnikiem, ponieważ wówczas dochodziło do uregulowania kwestii*

takiego lub innego zabezpieczenia ze strony rolnika, a co najważniejsze instytucja wierzycielska przez zawarcie układu zyskiwała pomoc odsetkową ze strony Skarbu Państwa, a ponadto pomoc kapitałową na wypadek straty swej pretensji. Motywy kierujące instytucjami wierzycielskimi, wzgląd na możliwość wcześniejszej ściągalności względnie nieściągalności pretensji przeważyły przy ustosunkowaniu się do akcji konwersyjnej przez Bank Akceptacyjny.

Aczkolwiek nie można negować działania konwersji przez Bank Akceptacyjny powodującego zmniejszenie zadłużenia w formie obniżenia odsetek, to jednakże biorąc pod uwagę te wszystkie środki prawne w ustawodawstwie oddłużeniowym, które efektywnie doprowadziły nie tylko do obniżenia oprocentowania, ale również do obniżenia sumy kapitału dłużnego, stwierdzamy:

Ogólne zadłużenie gospodarstw prywatnych o obszarze do 50 ha na dzień 1 lipca 1932 wynosiło w cyfrach absolutnych zł. 10.396.588, zadłużenie na dzień 1 lipca 1936 wynosiło 11.370.961. *Ogólna suma obniżek uzyskana dzięki ustawodawstwu oddłużeniowemu wynosiła zł. 371.538. Stanowi to 3,57% zadłużenia na dzień 1 lipca 1932 i 3,27% zadłużenia na dzień 1 lipca 1936.*

Ogólne zadłużenie wszystkich gospodarstw prywatnych objętych ankietą wynosiło na dzień 1 lipca 1932 zł. 20.320.434, na dzień 1 lipca 1936 zł. 21.788.262.

Suma uzyskanych obniżek wynosiła zł. 697.133, co *stanowi 3,43% całego zadłużenia na dzień 1 lipca 1932 i 3,20% zadłużenia na dzień 1 lipca 1936 r.*

Jak z powyższego wynika, obowiązuje ustawodawstwo finansowo - rolne stosunkowo w bardzo nikłej mierze wpłynęło na redukcję zadłużenia.

Wykorzystanie innych środków, powodujących zmniejszenie zadłużenia gospodarstw osadniczych, jest stosunkowo nikłe. Ogólna suma *obniżek wynosi tylko* zł. 521,394. Jeżeli weźmiemy pod uwagę zadłużenie osadnictwa na dzień 1 lipca 1932, to *stanowi to 3,49% tegoż zadłużenia, a jeśli weźmiemy pod uwagę zadłużenie na dzień 1 lipca 1936, to ogólna suma wspomnianych obniżek wynosi tylko 3,98% tegoż zadłużenia.*

Można więc określić, że powszechnie obowiązujące ustawodawstwo oddłużeniowe w stosunku do gospodarstw osadniczych nie odegrało poważniejszej roli w procesie oddłużenia tych warsztatów. Jedynie ustawodawstwo specjalne dotyczące osadników, (rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 24.X. 1934 r. Dz. U. R. P. nr. 94, poz. 842), miało poważniejszy wpływ na zmniejszenie się sumy zadłużenia gospodarstw osadniczych, gdyż średnio na jedno gospodarstwo obniżka wynosi zł. 2.022.98.

J. Frankowski.

Skutki administracyjnego regulowania cen mleka.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 31.VIII. 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku, znowelizowane w 1928 r., dało administracji potężne środki prawne do regulowania cen i uprawiania na pozór planowej gospodarki w dziedzinie różnych produktów, uznanych za artykuły pierwszej potrzeby. Na dobro administracji należy zapisać po przeszło 10 latach obowiązywania tych przepisów, że zdrowym instynktem wiedziona nie korzystała przeważnie z tych drakońskich przepisów, będących wszakże obosiecznym mieczem. Wyjątek od chwalebnej zasady stanowi administracja województwa śląskiego, która chętnie korzystała ze swych uprawnień i regulowała przy ich pomocy największy rynek mleka w Polsce.

Jesteśmy już obecnie w możności zanalizowania polityki administracji śląskiej w tym zakresie na przestrzeni kilkoletniej i porównania jej skutków z normami, jakie w ciągu blisko pół wieku poprzedzającego stworzyły w tej dziedzinie stosunki wolnokonkurencyjne. Dwa sąsiadujące zagłębia, Śląskie i Krakowskie, tworzyły przed wojną wspólny rynek mleczny już wówczas podlegając prawu fizycznemu o naczyniach połączonych, bo nie istniały przeszkody w postaci ceł lub innych środków z powojennego arsenału prohibicjonizmu. W tych warunkach ukształtowała się na przestrzeni kilkunastu lat przedwojennych cena 1 litra mleka pełnego, uzyskana hurtownie loco ośrodek konsumcji na poziomie około 100% ceny 1 kg żyta. Konsument natomiast płacił w detalu około 20% po-

nad tę cenę. Taki stosunek cen utrzymał się z małymi odchyleniami również po wojnie do chwili wmieszania się w tę dziedzinę administracji śląskiej. Jedynie w okresach złego urodzaju pasz lub wyjątkowej koniunktury, jaką przeżyliśmy w latach 1928 i 1929 r., stosunek ten zmieniał się na korzyść cen mleka. Najwyższy poziom, jaki sobie przypominam, dochodził do równowartości 140% ceny 1 kg żyta za litr mleka, płacony producentowi hurtownie loco ośrodek konsumcji. Marża zarobkowa pośrednika nigdy jednak nie przekraczała 20% ceny żyta.

W okresie kryzysu, zwłaszcza od czasu planowej gospodarki Trzeciej Rzeszy w tym zakresie, administracja śląska zabrała się w sposób swoisty do wpływania na ceny mleka, wydając w tej dziedzinie istotnie salomonowe wyroki po wysłuchaniu opinii nominatów, tworzących komisję cennikową. Z końcem września br. np. zezwolono na dwugroszową podwyżkę cen detalicznych z 26 gr. na 28 gr. przy poziomie cen żyta 25 gr. za 1 kg. Równocześnie ustalono, że z owych 28 gr. otrzymanych od konsumenta, pośrednik winien odstąpić dostawcy hurtowemu loco Katowice 17.5 gr, zatrzymując dla siebie 10.5 gr. Przeliczając te ceny w stosunku do cen żyta, dochodzimy do nieprawdopodobnych cyfr. Dostawcy loco Katowice przyznano 70%, a pośrednikowi aż 40% ceny żyta.

Planowa gospodarka niemiecka i angielska na rynkach mleka doprowadziła do rozszerzenia pojemności tych rynków i powiększenia udziału producenta rolnego w cenie uzyskanej od konsumenta, tym samym zmniejszenia marży pośrednika. W odróżnieniu od tych wzorów swoista forma planowej gospodarki administracji śląskiej doprowadziła do wręcz przeciwnych skutków. Dzieje się to w dodatku w roku katastrofalnego braku paszy. Oczywiście producenci rolni, otrzymując zależnie od odległości od rynku zbytu odpowiednio niższą cenę od wyznaczonej ceny hurtownej loco Katowice, nie mogą uzupełnić braku paszy dokupionymi paszami treściwymi, których ceny kształtują się na poziomie odpowiednim cenom żyta. Produkcja mleka zatem spada i pośrednicy będą się domagać coraz większego udziału w cenie detalicznej. Mam wszelkie podstawy do przypuszczenia, sądząc z dotychczasowej procedury, że nie trudno im będzie udowodnić poniesione straty, przynajmniej na cierpliwym papierze.

Daleki jestem od uogólniania zarzutów i wyciągania zasadniczych wniosków z niedociągnięć administracji śląskiej na tym odcinku, a to tym więcej, że żyjemy w okresie przetasowania się cen. Niemniej uważam, że czynniki decydujące o sprawach aprowizacji i produkcji rolnej w stolicy miałyby wdzięczne pole do działania, przekonywując administrację śląską o krótkowzroczności i szkodliwości takiej polityki. Zaznaczyć bowiem muszę, że, scementowawszy pośredników swym postępowaniem, arbitralne rozstrzygnięcia administracji śląskiej mają dziś decydujący wpływ na uzyskiwane przez producentów ceny mleka nie tylko w województwie śląskim, ale również w kilku sąsiednich.

Dla porównania przytoczę jeszcze, że cena hurtowa loco Warszawa ukształtowała się za 1 litr mleka pełnego na 22 gr, podczas gdy loco Katowice wyznaczono 17.5 gr. Przed kilku laty stosunek cen na tych dwóch rynkach był odwrotny, zgodnie z różnicą istniejącą w kosztach produkcji.

Marian Rudziński.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek zwierząt rzeźnych.

Cechą charakterystyczną naszych rynków zwierzęcych jest niezwykła różnolitość cen. Jest rzeczą zrozumiałą, że notowania w Mysłowicach są inne, aniżeli — dajmy na to — w Warszawie lub Łodzi, ponieważ rynek mysłowicki orientuje się na eksport, wówczas gdy warszawski — na konsumcję krajową. Ale nawet rynki, ceteris paribus stanowiące ośrodki spożycia, notują ceny o ogromnej wręcz rozpiętości. Cielęta ponad 60 kg w Warszawie notowano ostatnio po 100—112 zł. za 100 kg. żywej wagi, w Krakowie po 100—105, w Lublinie po 60 — 65 zł.; woły I kl. w Warszawie po 85 — 94 zł., w Krakowie po 62 — 67 zł.; świnie słoninowe (ponad 150 kg) w Warszawie po 125—138 zł., we Lwowie po 105—120, w Poznaniu 110—116 zł., a w Mysłowicach po

146—160 zł. Oczywistą więc jest rzeczą, że ani wielkie rynki konsumcyjne (Warszawa), ani eksportowe (Mysłowice) nie odgrywają roli regulatora cen w naszym obrocie zwierzętami rzeźnymi.

Drugą cechą, jeszcze bardziej może ujemną, niż rozpiętość poszczególnych rynków, jest rozpiętość w zakresie tego samego towaru w zależności od jego jakości. Woły I kl. notowano w Warszawie w dn. 21 bm. po 81—97 zł. za 100 kg. żywej wagi, a bydło chude po 22—47 zł., t. j. 2—4 razy taniej. Poważne różnice zachodzą i pomiędzy cenami trzody chlewnej należycie dotuczonej i chudej. Tłumaczy się to oczywiście bardzo dużą stosunkowo podażą sztuk chudych, i małą — sztuk ciężkich. Zaznaczyć należy, że trzoda b. ciężka, najwyższej jakości (ponad 180 kg), od pewnego czasu zupełnie nie jest notowana dla braku zaofiarowania.

Przyczyny nadmiernej podaży trzody i bydła chudego zwykle doszukujemy się w gorszym znacznie tegorocznym urodzaju pasz — słomy, siana itp. Jakkolwiek ten moment niewątpliwie odgrywa w tym zakresie dużą rolę, to jednak nie wyjaśnia wszystkiego, ponieważ luki powstałe z niedoboru pasz słomiastych zostaną wypełnione w znacznym stopniu dobrym urodzajem ziemniaków. Wobec małych stosunkowo możliwości eksportu ziemniaków zarówno jako sadzeniaków, jak pod postacią produktów przemysłu przetwórczego, oraz wobec dużej sztywności spożycia miejskiego można się było spodziewać, że rolnicy przeznaczą je przede wszystkim na paszę dla inwentarza. Wiadomo zresztą, że nawet w latach normalnego, a nawet dobrego urodzaju pasz ziemniaki zawsze były podstawą żywienia zwierząt domowych. Toteż w latach urodzaju ziemniaków inwentarz, a zwaszcza trzoda chlewna drożała, kalkulowało się bowiem je spasać, gdyż w stanie świeżym sprzedać ich nie było można.

Obecnie jest inaczej. Pomimo dobrego urodzaju ziemniaków zwierzęta są dość tanie, zwłaszcza chude, t. j. te, które wymagają opasania. Jeżeli jednak zwrócimy uwagę na stan liczebny pogłowia zwierzęcego, to sytuacja staje się całkiem zrozumiała. Według urzędowych danych na dzień 30 czerwca 1937 r. liczba zwierząt domowych (koni, bydła, trzody chlewnej, owiec i kóz) była najwyższa za ostatnie 8 lat. Nadmienić należy przy tym, że wzrosła zwłaszcza liczba zwierząt rzeźnych — bydła, trzody i owiec. W porównaniu z liczebnością przeciętną wzrost ten wynosił około 2 miliony sztuk. Ponieważ nasza produkcja roślinna utrzymuje się od kilkunastu lat prawie na niezmienionym poziomie, to powstaje pytanie, czy rolnicy mogą wyżywić taką ilość zwierząt, zwłaszcza przy niekorzystnej relacji cen pasz treściwych i żywca.

Prawdopodobnie to samo pytanie zadał sobie i rolnik, a odpowiedź niewątpliwie niejednokrotnie musiała być negatywna. Zwłaszcza że w naszych warunkach ekonomicznych hodowla opiera się nie na paszach kupnych, jak w wielu krajach na Zachodzie, lecz na paszach własnych, wyprodukowanych w gospodarstwie. Pasze te są najtańsze i przy obecnych cenach żywca i produktów hodowli mogą zapewnić minimalną opłacalność. Nic dziwnego, że pomimo urodzaju ziemniaków rolnik nie widział innego wyjścia, jak tylko sprzedaż zwierząt nadliczbowych w stanie chudym, chociaż by nawet ze stratą, byle by ich nie opasać, co zupełnie by się nie kalkulowało. Stan taki prawdopodobnie potrwa tak długo, aż liczebność pogłowia zwierząt powróci do normy przeciętnej za lata 1930—1936. Jak wiadomo w r. 1936 pogłowie to zaczęło dość szybko wzrastać. Wobec tego jest więcej niż pewne, że w r. 1938 liczba zwierząt gospodarskich w porównaniu z r. 1937 ulegnie poważnemu spadkowi, ale w porównaniu z liczbą przeciętną dużych różnic nie będzie. Dopóki to jednak nie nastąpi, musimy się liczyć z dużą rozpiętością cen pomiędzy dobrym towarem rynkowym i towarem gorszej jakości.

Na podkreślenie zasługuje, że pomimo niskich cen za sztuki chude zwierzęta dobrze opasione i ciężkie nie tylko są znacznie lepiej płacone, ale są wprost rozchwytywane. Zwłaszcza dotyczy to bydła przeznaczonego na ubój rytualny. Z tego względu można oczekiwać w przyszłości nawet wzrostu cen dobrego rynkowego towaru. Rolnicy powinni wziąć to pod uwagę.

Dla ogólnej charakterystyki rynku zwierząt rzeźnych należy zaznaczyć, że po wyjaśnieniu wysokości urodzaju ziemniaków na rynku tym nastąpiło znaczne odprężenie, czego wyrazem jest poniekąd brak na rynku cieląt i prosiąt. Rolnik więc nie zrezygnował z hodowli, a w przyszłości zechce ją oprzeć zapewne na bardziej racjonalnych podstawach, a przede wszystkim dostosować do produkcji roślinnej. Na razie jednak koniunktura na rynku zwierząt rzeźnych kształtuje się pod wpływem wyżej przytoczonych momentów dość słabo, towar bowiem gorszy pociąga za sobą lepszy, obniżając jego cenę.

N. B.

R U C H   C E N

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach).

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 25 października 1937 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita	30.00 (31.00)	27.75 (29.75)	28.75 (30.00)	28.50 (30.50)	28.50 (29.50)	27.75 (28.75)	28.75 (30.50)	28.25 (29.50
„ zbierana	29.50 (30.25)	—	—	28.00 (29.75)	27.50 (28.75)	26.50 (27.50)	28.25 (29.00)	—
Żyto	23.50 (24.00)	22.00 (22.75)	23.00 (23.50)	23.00 (21.25)	23.50 (24.00)	22.50 (22.00)	23.75 (23.75)	23.25 (23.00)
Owies	23.50 (23.50)	21.00 (21.75)	21.00 (21.75)	23.25 (23.50)	23.00 (23.00)	(22.00)	23.50 (22.75)	22.50 (22.75)
Jęczmień browarny	25.00 (25.25)	23.50 (23.50)	22.75 (22.75)	—	21.00 (21.50)	(21.50)	24.00 (24.00)	—
„ kaszany	21.00 (21.50)	20.50 (20.75)	19.75 (20.50)	21.75 (22.75)	20.00 (21.00)	20.00 (19.75)	20.50 (21.00)	21.00 (21.50)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica	19.00 (19.33)	24.47 (24.11)	22.02 (22.42)	24.28 (26.69)
Żyto	15.19 (15.43)	16.89 (17.21)	—	—
Jęczmień	21.08 (21.08)	15.29 (15.44)	—	—
Owies	11.12 (10.01)	19.11 (19.11)	—	9.62 (9.74)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	30.00 (30.00)	Wyka	—
„ Wiktoria	29.50 (29.50)	Peluszka	—
Łubin niebieski	14.00 (14.00)	Ziemniaki jadalne	4.25 (5.00)
„ żółty	15.50 (15.50)	Mąka pszenna gat. I 0—65% . .	42.00 (43.00)
Rzepak zimowy	61.00 (60.00)	„ „ „ II 30—65% . .	37.00 (38.00)
Rzepik „	57.00 (56.00)	„ „ „ III 65—70% . .	31.00 (32.00)
Rzepak letni	59.00 (58.00)	Mąka żytnia I gat. 0—50% . . .	33.50 (34.00)
Rzepik letni	57.00 (56.00)	„ „ razowa 0—95% . . .	26.50 (27.00)
Siemię lniane	47.50 (46.00)	Otręby pszenne grube . . .	16.75 (16.75)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki .	100.00 (100.00)	„ „ średnie . . .	15.50 (15.75)
„ „ „ „ o czyst. 97%	130.00 (130.00)	„ „ miałkie . . .	15.50 (15.75)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	175.00 (175.00)	Otręby żytnie	15.25 (15.50)
„ „ „ „ o czyst. 97%	205.00 (205.00)	Makuchy lniane	22.25 (22.25)
Mak niebieski	83.00 (83.00)	„ rzepakowe	19.75 (19.75)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Poznań	Lublin	Kraków	Lwów
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	81 — 97	—	—	—	60 — 68	—
„ II kl. (średnio opasione) mięsne	63 — 73	—	—	—	55 — 60	—
„ III kl. (mało opasione) mięsne	52 — 55	—	—	—	—	—
Krowy I kl.	—	66 — 63	70 — 80	—	55 — 57	45 — 52
„ II kl.	54 — 55	58 — 65	56 — 62	35 — 40	40 — 50	38 — 43
„ III kl.	47 — 52½	51 — 57	48 — 52	30 — 35	35 — 40	28 — 30
Cielęta ponad 60 kg. . . .	100 —110	86 — 95	80 — 88	50 — 55	100 —105	65 — 78
„ „ 40 kg. . .	78 — 98	75 — 85	70 — 78	45 — 50	85 —100	53 — 62
„ „ 30 kg. . .	57 — 77	65 — 74	60 — 68	40 — 45	70 — 85	—
Owce młode	—	—	64 — 70	—	—	—
„ stare	50	—	40 — 48	—	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg. .	—	—	—	—	—	—
„ „ „ 150 „ .	115 — 134	146 —160	104 —112	113 —125	120—135	105—120
Świnie mięsne ponad 110 kg. .	90 —100	116 —130	96 —102	83 —100	105 —120	90 —100
„ „ 80—110 kg. .	80 — 90	100 —115	90 — 94	70 — 89	86 —105	—

V. Nabiał i jaja (w Warszawie).

Hurtowe notowania masła obowiązujące od dn. 24 X.1937 r. za 1 kg. w złotych: masło wyborowe I gat. w beczkach i blokach 3.20 zł., wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 3.30, deserowe mleczarskie II gat. 3.00 zł., solone mleczarskie 2.80, zł., osełkowe 2.70 zł. W detalu o 10 — 15% drożej. Jaja świeże gat. I 1.65, gat. II 1,45, gat III 1,35 za 1 kg. W detalu gat. I 1,90, gat. II 1,65, gat. III 1,50. Na sztuki gat. I 10½ gr., gat. II 8 gr., gat. III 6½ gr.

VI. Len (w Wilnie).

Hurtowe notowania za 1.000 kg. w złotych: Len trzepany Wołożyn 1.490 — 1.540; Miory 1.380 — 1.420, Horodziej 1.740 — 1.780; len trzepany Traby 1.470 – 1.510, targaniec moczony 830 — 890, targaniec Wołożyn 930 — 970, len czesany Horodziej 1.980 — 2.020

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Znaczenie Polskiego Instytutu Wełnoznawczego dla krajowej hodowli owiec.

Dążność do osiągnięcia samowystarczalności gospodarczej skierowała uwagę społeczeństwa na jedną z najważniejszych dziedzin naszego przemysłu — włókiennictwo. Przemysł włókienniczy, nie znajdując w kraju dostatecznej ilości surowca wełnianego, musi go sprowadzać. Wpłynęło to z kolei na zainteresowanie się krajową hodowlą owiec. Od szeregu lat władze kierownicze za pośrednictwem izb rolniczych starają się podnieść owczarstwo przez subsydiowanie hodowli oraz zwiększenie cen na wełnę krajową na rynku wewnętrznym.

W Polsce możemy wyodrębnić dwa zasadnicze kierunki hodowli owiec: owcy szlachetnej i owcy miejscowej, ulepszonej przez krzyżówki.

Pierwszy kierunek hodowli dzięki tradycji, bardziej wykwalifikowanym hodowcom, poparciu związków hodowców i fachowemu personelowi zachowuje konsekwentną linię pracy i osiąga dobre rezultaty.

Drugi kierunek (hodowla owcy miejscowej), oparty głównie na drobnej własności, jest stale w stadium szukania odpowiedniego kierunku uszlachetniania tych owiec, stanowiących gros pogłowia. Tymczasem niska wydajność oraz małe wartości wełny, produkowanej przez prymitywne owce krajowe, zmuszają do ulepszania hodowli przez krzyżowanie.

W dziedzinie tej brak dostatecznych doświadczeń, zbyt mała ilość ludzi odpowiednio wykwalifikowanych i brak eksperymentalnie stwierdzonych podstaw utrudniają ustalenie kierunku postępowania.

W ten sposób wygląda w bardzo ogólnych zarysach krajowa hodowla owiec. Należy się z kolei pobieżnie zapoznać z organizacją owczarstwa zagranicą.

Na pierwsze miejsce wysuwa się pod względem jakości i różnorodności kierunków hodowla angielska, europejska i kolonialna. Hodowla europejska opiera się na związkach rasowych hodowców, które prowadzą księgi stadne, organizują wystawy i aukcje materiału hodowlanego. Na wystawach i aukcjach specjalne jury, składające się z przedstawicieli hodowców i sortierów, oceniają przedstawione sztuki i wciągają do ksiąg stadnych. Zbyt wełny odbywa się za pośrednictwem kupców, ajentów firm, posiadających składy w większych miastach, oraz większych kupców.

Hodowla kolonialna dostarcza wełnę na aukcje londyńskie za pośrednictwem większych kupców. Partie wełny zamorskiej badane są laboratoryjnie, przy czym określa się ich wilgotność, rendement i t.p. Wskazówki co do jakości nadesłanej wełny otrzymuje hodowca od przemysłu za pośrednictwem ajentów sprzedających. Australia, Nowa Zelandia i Afryka uzyskują również wskazówki za pośrednictwem importerów.

Zakłady naukowe specjalne, lub znajdujące się przy wyższych uczelniach, badają poszczególne zagadnienia, oraz rozstrzygają w wypadkach specjalnych, jak np. obniżenia wartości użytkowej wełny; widzimy tu współpracę przemysłu i zakładów naukowych, które dokładnie analizują wełnę i badają przyczyny jej pogorszenia (badania oparte są oczywiście na podstawach naukowych). Impuls do prac badawczych w tej dziedzinie wyszedł w Anglii od przemysłu, który aż do czasu silnie dającego się odczuć kryzysu finansował wszelkie badania; obecnie ogólne instytucje subsydiują badania wełny.

Ze względu na zbliżone warunki ciekawsza dla nas jest hodowla niemiecka, toteż o niej szerzej należy powiedzieć.

Dawniej niemiecka hodowla owiec, podobnie jak angielska, oparta była na samodzielnych związkach hodowców, zjednoczonych w ogólnej federacji. Związki hodowców za pośrednictwem konsulentów prowadziły pracę hodowlaną. Zbyt wełny odbywał się na aukcjach, organizowanych przez specjalne towarzystwa. Związki hodowców prowadziły książki stadne.

Zakłady przy wyższych uczelniach zajmują (i zajmowały) się przede wszystkim z własnej inicjatywy, lub na zaproszenie, charakterystykami ras.

W ostatnich latach została stworzona specjalna organizacja pod nazwą Państwowe Towarzystwo Zużytkowania Wełny, które przejęło organizację aukcji. Organizacje hodowlane zacho-

wały swój dawny charakter z ograniczeniem samodzielności na rzecz ogólnego kierownika owczarstwa. Ustanowiona jest również specjalna instytucja, czuwająca nad wełną niemiecką.

Jak więc widzimy kraje, przodujące w hodowli owiec, oparły ją o związki hodowców, a bliska współpraca instytucji naukowych i przemysłu zapewnia przystosowanie się hodowli do rynków zbytu. Oczywiście powyżej podane podstawy nie byłyby wystarczające, jeśli by nie spotkały się ze zrozumieniem wśród hodowców.

Analizując warunki naszej hodowli w odniesieniu do zagranicy, musimy ponownie stwierdzić brak elementu podstawowego, wykształconych i zamiłowanych hodowców (poza nielicznymi wyjątkami), dalej niejednokrotnie brak dostatecznej ilości wykwalifikowanych kierowników hodowli w organizacjach rolniczych i niedocenianie przez zainteresowanych (hodowla i przemysł) znaczenia Polskiego Instytutu Wełnoznawczego.

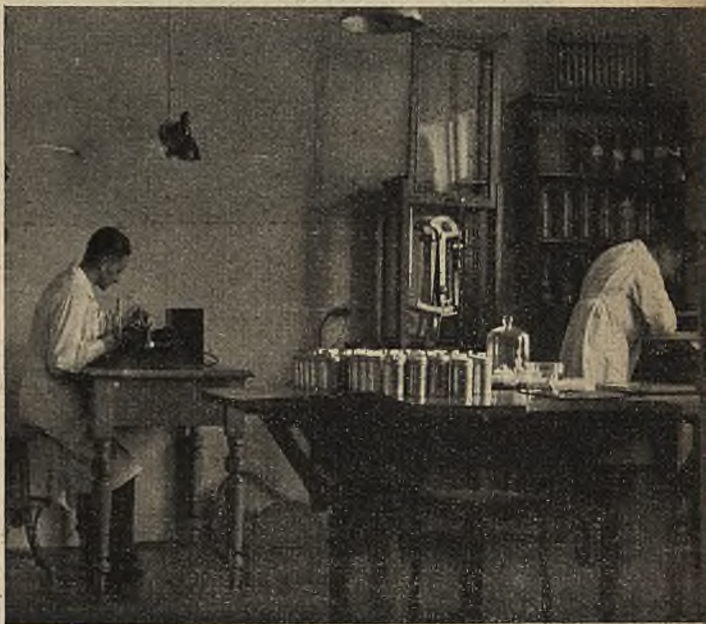
Jak więc widzimy, praca przed krajową hodowlą jest ogromna; tymczasem nie sposób jest zastosować bezpośrednio wzory zagraniczne, należy stworzyć formę pracy owczarskiej, dopasowaną do naszych warunków, która by umożliwiła doszkolenie i powiększenie personelu fachowego, następnie pozwoliła dokładnie poznać wełny ras miejscowych i wpływ na nie proponowanych krzyżówek i wreszcie zaznajomiła hodowlę z istotnymi wymaganiami przemysłu.

Przy realizacji tego programu wysuwa się pytanie — kto ma te prace prowadzić? Nie może tego wykonać jedna organizacja, a musi powstać skoordynowane działanie kierownictwa hodowli, izb rolniczych, instytucji badawczych naukowych i przemysłu, oparte na wzajemnym zaufaniu. I tu przede wszystkim w akcji poprawy wełny należy wykorzystać Polski Instytut Wełnoznawczy, który dzięki swojej nowoczesnej aparaturze i doświadczeniu w pracach badawczych nad wełną może spełnić rolę zarówno czynnika doszkoleniowego w dziedzinie wełnoznawstwa dla personelu organizacji rolniczych, jak również organizacji badawczej wełn. Jednocześnie badając wełnę, półfabrykaty i fabrykaty włókiennicze, ma Instytut możność nawiązania łączności z przemysłem i w ten sposób zaznajomienia się z jego potrzebami, dotyczącymi jakości surowca wełnianego.

Polski Instytut Wełnoznawczy powstał w 1931 roku. Jest on instytucją badawczą, uwzględniającą stronę naukową i praktyczną, dotyczących go zagadnień, współpracuje w zakresie produkcji wełny z izbami rolniczymi, organizacjami rolniczymi i związkami hodowców owiec. Pierwszy okres pracy Instytutu poświęcony był organizacji i skompletowaniu odpowiedniej aparatury. Drugi okres to wypracowanie metodyki pracy. Obecnie, zgodnie ze swoim charakterem, prowadzi Instytut normalną pracę badawczą.

Zadania swoje Instytut spełnia przez: 1. wszechstronne badania wełny, półfabrykatów i fabrykatów; 2. wydawanie fachowych orzeczeń i opinii w zakresie wełnoznawstwa i publikację prac; 3. dokształcanie personelu fachowego w zakresie wełnoznawstwa.

Zadaniem niniejszego artykułu nie jest szczegółowe zaznajamianie z całością badań, przeprowadzonych w Instytucie, a jedynie ogólne zapo-



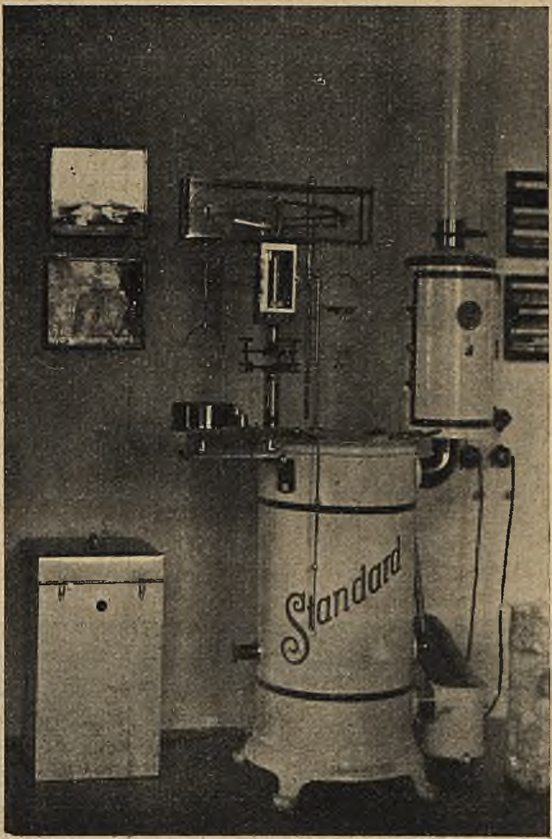
Fot. St Szemiński.

Fragment pracowni fizycznej Polskiego Instytutu Wełnoznawczego

znanie z kierunkiem jego działalności i wskazanie, w jaki sposób praktyczna hodowla może wykorzystać wyniki tych badań. Toteż omawiając poszczególne dziedziny prac Instytutu, będę do nich podchodził z punktu widzenia wykorzystania ich przez hodowlę.

W dziedzinie badań wełny należy wyróżnić:

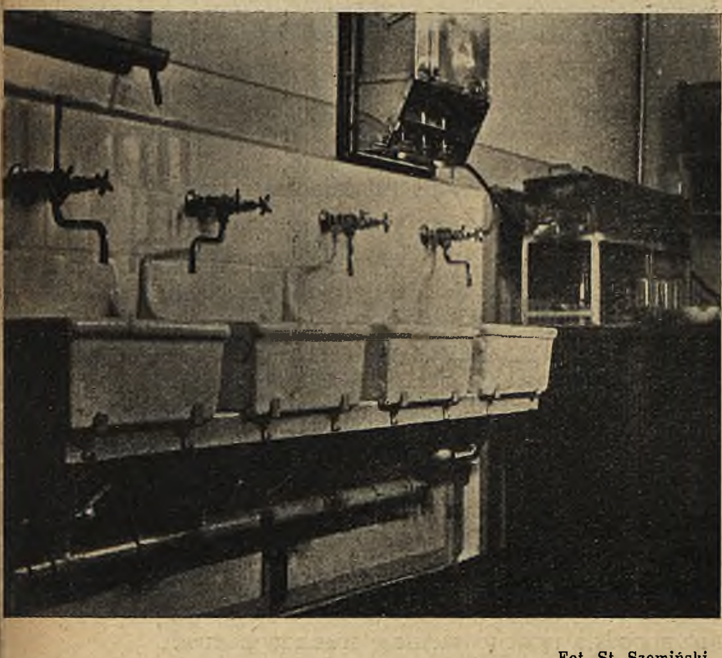
a) Badania wełny poszczególnych ras owiec szlachetnych, używanych do poprawiania pogłowia krajowego, krzyżówek z krajowymi, oraz owiec prymitywnych miejscowych. Prace te mają na celu ustalenie wpływu krzyżówek na wełnę ras i odmian owiec miejscowych, a więc stanowią podstawę do ustalenia kierunków hodowli w Polsce. W pracach tych Instytut utrzymuje



Fot. St. Szemiński.
Fragment pracowni fizycznej Polskiego Instytutu Wełnoznawczego

bliski kontakt z izbami rolniczymi i stacjami doświadczalnymi.

b) Badania wełny materiału zarodowego męskiego, którego wpływ na potomstwo ma zasadnicze znaczenie (1 tryk kryje ok. 50 matek rocznie). Badana jest przede wszystkim wełna tryków z t. zw. pepinier, gdzie produkowany jest materiał hodowlany.



Fot. St. Szemiński.
Część aparatury do prania wełny w Polskim Instytucie Wełnoznawczym

c) Badania prób z partii handlowych, przeprowadzane dla Jarmarków Wełnianych; badania te zapewniają obiektywną ocenę wełny.

d) Badania dla przemysłu, prowadzone pod kątem właściwego wykorzystania krajowego surowca wełnianego, którego zachowanie się przy przeróbce jest równocześnie obserwowane.

e) Badania specjalne, dotyczące pogłębiania wiedzy wełnoznawczej; badania te umożliwiają naukowe uzasadnienie zjawisk zaobserwowanych w praktyce.

Badania powyższe przekazywane są zainteresowanym hodowcom drogą:

a) Wydawanych na piśmie fachowych orzeczeń i opinii, które wystawiane są bezpośrednio po zbadaniu wełny; orzeczenia te informują poszczególnych hodowców, jak dalece wełna z ich owiec odbiega od wzorca danej rasy i dają wskazówki dotyczące: wpływu żywienia na wełnę (za duża ilość tłuszczopotu — zbyt silne żywienie, za mała, — wpływa na osłabienie wełny), co pozwala poznać właściwe wyzyskanie paszy, wreszcie dają wyjaśnienia co do pielęgnacji wełny na owcy i po zestrzyżeniu. Wyniki te gromadzone są w specjalnej kartotece, co umożliwia kontrolę wahań wydajności i jakości wełny produkowanej przez daną owczarnię. Umożliwiają one jednocześnie inspektorom hodowli owiec obiektywne sprawdzenie swoich ocen wełny „na oko".

b) Wydawanie na pısmie wyników badań prób z partii handlowych wełny, co jest podstawą obiektywnej jej wyceny.

c) Publikowanie prac, omawiających zagadnienia wełnoznawcze, dotyczące zarówno produkcji wełny, jak i jej użytkowania.

W Instytucie wykonano szereg prac, których tytuły poniżej podaję (niektóre z nich zostały już wydane drukiem, pozostałe zostaną opublikowane w najbliższym czasie): 1) Właściwości i sposób pielęgnowania wełny. 2) Przyczynek do znajomości wełny owcy polskiej czarnogłowej. 3) Przyczynek do znajomości wełny owcy rasy Kent (Komney-Marsh). 4) Przyczynek do znajomości wełny owcy holsztyńskiej. 5) Składniki wełny brudnej owczej. 6) Przyczynek do znajomości wełny syntetycznej „Lanital".

W toku opracowania są prace następujące:

1) Klasyfikacja i sortowanie wełny ze szczególnym uwzględnieniem sortymentów. 2) Rendement wełn polskich. 3) Oznaczanie tłuszczu w wełnie owczej. Poza tym pracownicy Instytu-

tu publikowali w pismach fachowe artykuły, omawiające różne zagadnienia wełnoznawcze.

Równolegle z badaniami wełny prowadzone jest dokształcanie fachowego personelu, pracującego w terenie w dziedzinie wełnoznawstwa i kształcenie nowych specjalistów. Dzięki udostępnieniu Instytutu przyszłym pracownikom organizacji hodowlanych owiec została wypełniona luka w ich wyszkoleniu fachowym wełnoznawczym, gdyż instytuty zagraniczne były dla nich zamknięte. Krajowa hodowla owiec otrzymuje więc ludzi należycie wykwalifikowanych. Jednocześnie inspektorzy hodowli mają możność wykonywania w Instytucie prac wchodzących w zakres ich specjalnych zainteresowań i mających bezpośrednie zastosowanie w terenie.

Jak więc widać z powyższego, Instytut współpracuje w pierwszym rzędzie nad podniesieniem jakościowym i ilościowym produkowanej w kraju wełny, a tym samym nad podniesieniem naszego owczarstwa. Przeprowadzając objektywne wyceny partii handlowych wełny, stoi on na straży interesów producenta i konsumenta. Badając zaś półfabrykaty i fabrykaty, ma możność stwierdzenia, czy krajowy surowiec odpowiada wymaganiom przemysłu. Przygotowuje nowe kadry specjalistów — wełnoznawców i wreszcie kształci drogą publikacji hodowców.

Wnioski.

1. Ażeby krajowa hodowla owiec mogła zaspokoić pod względem jakości i ilości produkowanej wełny potrzeby państwowe, musi istnieć skoordynowana współpraca kierownictwa hodowli, organizacji wykonawczych, hodowców, przemysłu włókienniczego i Polskiego Instytutu Wełnoznawczego.

2. Instytut może na podstawie fachowej oceny wełny, półfabrykatów i fabrykatów właściwie ocenić i ustalić wymagania przemysłu włókienniczego, dotyczące wełny krajowej i w jakich granicach wymagania te mogą być zaspokojone przez krajową hodowlę.

3. Od właściwego wykorzystania przez krajową hodowlę Polskiego Instytutu Wełnoznawczego uzależniony jest nie tylko rozwój produkcji, ale i dostosowanie surowca do potrzeb Państwa, co warunkuje opłacalność hodowli.

Inż. Olgierd Staniszkis.

Doświadczenia odmianowe z pszenicą ozimą w r. 1934—1936 w Wielkopolsce.

W okresie 3-letnim od r. 1934 do 1936 r. pracowały nad zagadnieniem odmianowym pszenic ozimych — Zakład Doświadczalny w Pętkowie, oraz wszystkie trzy instytucje na terenie Wielkopolski, trudniące się doświadczalnictwem zbiorowym: Wielkopolska Izba Rolnicza, Wielkopolski Związek Kół Doświadczalnych i Zachodnio Polskie Towarzystwo Rolnicze (org. niemiecka). Z doświadczeń przeprowadzonych wybrałam tylko te, w których między innymi umieszczone były 4 odmiany, wchodzące do ogólno - polskiego wzorca zbiorowego: Dańkowska Graniatka, Eka, Wysokolitewka Sobieszyńska i Ostka Skomoroska. Doświadczeń takich przeprowadzono 56; na nich oparłam wyniki tutaj przedstawione. Inne doświadczenia musiano pominąć z powodu ich różnorodności składu, lub innych braków i niedociągnięć.

W tych 56 doświadczeniach badano 42 odmiany pszenic, z których 27 przez trzy lata, pozostałe przez dwa lata, lub rok. Z roku 1934 przyjęto do opracowania 9 doświadczeń, z następnego roku 25, z ostatniego zaś 22 — czyli razem 56.

Poletka doświadczalne zakładano wśród normalnych łanów pszenicznych. Przedplony uwidacznia się w tabl. .I

Z zestawienia tego wynika, że prawie w 70% przedplonami były czyste motylkowe wzgl. mieszanki, w skład których wchodziły rośliny motylkowe.

Co do nawożenia mineralnego, to tylko około 30% pszenic otrzymało nawożenie fosforowo-potasowo-azotowe, przy czym podpada znacznie większa ilość punktów nawieziona w ten sposób w roku 1935 i 1936, aniżeli w 1934 r. Takie nawożenie dawano przeważnie w wypadkach, w których przedplonem nie były motylkowe. Samo nawożenie azotem stosowano w około 23% w najróżniejszych stanowiskach tak, że nie można się dopatrzeć pewnych regularności. Sporadycznie stosowano inne nawożenie, jak n. p. azotowo-potasowe i azotowo-fosforowe, lub potasowo-fosforowe. Zastanawia duży procent (około 23%) pszenic zupełnie nienawiezionych, co głównie miało miejsce, gdy pszenica następowała po grochu. Ponieważ, jak wyżej powiedzia-

Tabl. I. **Przedplony pszenicy oz. w doświadczeniach r. 1934 — 1936.**

Na glebach	Koniczyna	Groch	Groch z gorczycą	Mieszanka	Jęczmień	Owies	Ziemniaki	Nasienniki bur. cukr.	Inne nasiona	Rzepak	Nieokreślone
kujawskich . .	—	5	—	1	1	—	—	2	—	—	—
cięższych . . .	4	14	1	2	—	1	2	—	1	—	—
lżejszych . . .	3	5	1	3	2	—	1	1	1	4	1
	7	24	2	6	3	1	3	3	2	4	1

łam, doświadczenia zakładane były wśród łanów pszenicznych, stąd sposób nawożenia, które otrzymało doświadczenie, odpowiada nawożeniu, danemu na całym polu, co pozwala na wglądnięcie w gospodarkę nawożeniową danego warsztatu rolnego.

Wyniki z trzechlecia obliczone zostały w procentach wzorca zbiorowego, stworzonego ze średnich arytmetrycznych plonów ziarna odmian: Dańkowskiej Graniatki, Eki, Wysokolitewki Sobieszyńskiej i Ostki Skomoroskiej.

W zestawieniu poniższym uwzględniono tylko te 27 odmian, które występowały w doświadczeniach przez wszystkie trzy lata, inne pominięto.

Tabl. II.

Odmiana	Srednie trzyletnie plonu odmiany w % wzorca zbiorowego	Liczba doświadczeń
Kujawianka Więcławicka	108,6	22
Leszczyńska Wczesna	108,1	16
Dańk. Graniatka Zachod.	107,2	26
Dobrochna	106,7	26
Słoneczna III Svalöf	106,0	31
Edel Epp	105,6	30
Raciniewska	104,1	19
Korona Svalöf	103,5	4
Extra Markowicka	102,7	9
Antonińska Wczesna	102,6	18
Eka	102,5	56
Dańkowska Graniatka	101,1	56
Biała B.	100,8	33
O. S. Uniw. Pozn.	99,8	16
Magnatka	99,7	17
Wysokolitewka Sobiesz.	99,5	56
Dańkowska Selekcyjna	99,4	20
Hr. Helena	99,4	18
Antonińska Konstancja	98,9	56
Ostka Skomoroska	97,1	56
Antonińska Wysokolit.	97,0	16
Zwycięska Stieglera	96,6	28
Stiegler 22	94,3	55
Sobótka Stieglera	94,1	23
Ks. Hatzfeld	91,3	18
Carstena Dickkopf V	90,7	6
Puławska Wczesna	88,6	3

Odmianami, które dwa lata występowały w doświadczeniach, są: Ostka Więcławicka (101,5 — 10 doświadczeń), Salzmünder Standard (96,8 — 8 dośw.) i Stalowa Svalöf (105,6 — 2 dośw.).

Zestawienie podane w tabl. II. wykazuje stałość utrzymywania się na czołowych miejscach szeregu pszenic, zalecanych przez Izbę Rolniczą cd r. 1934 do siewu. Do pszenic tych, idąc wraz z malejącym plonem, zaliczyć należy: Kujawiankę Więcławicką, Dańkowską Graniatkę Zachodnią, Dobrochnę, Słoneczną III Svalöf, Edel Epp, Dańkowską Granitkę i Białą B.

Do pszenic, wykazujących dobre rezultaty, lecz z którymi posiada się jeszcze za mało doświadczeń, zaliczyć należy: Leszczyńską Wczesną, Raciniewską, Extra Markowicką i Antonińską Wczesną.

Dobre wszędzie wyniki wykazała odmiana pszenicy Eka, która dopiero od r. 1934 jest uwzględniana w doświadczeniach na tutejszym terenie, z którą jednakże wykonano przez omawiane 3 lata 56 doświadczeń, gdyż wchodziła do wzorca zbiorowego.

Niewielka ilość doświadczeń w ostatnim 3-leciu z pszenicą Koroną utrudnia włączenie jej do doboru odmian mimo dobrych wyników.

Również mała ilość doświadczeń z pszenicą Carstena Dickkopf V, oraz Salzmünder Standard, nie dopuszcza do wnioskowania, czy wartość tych odmian obniżyła się w ostatnich trzech latach. Ponieważ jednak do r. 1933 wykonano z nimi liczniejsze doświadczenia, w których zajęły miejsca powyżej 100% w stosunku do wzorca, należy zatem nad tymi pszenicami prowadzić dalszą kontrolę.

Pszenica O. S. dawała dobre plony w latach o niekorzystnych warunkach, jak n. p. suchy r. 1935, oraz w latach o surowych zimach, jak to wynika z obserwacji wiosennych r. 1937; może mieć zatem pewne znaczenie dla rejonów, gdzie częstotliwość występowania podobnych warunków jest duża.

Przeprowadzone 56 doświadczeń podzielono na 3 grupy w zależności od gleb:

1. pszenice uprawiane na czarnoziemach kujawskich,

2. pszenice uprawiane na glebach cięższych,

3. pszenice uprawiane na glebach lżejszych.

W grupie pierwszej oparto się na 12 doświad-

czeniach, w grupie drugiej na 26, zaś w grupie trzeciej na 18.

Mała ilość doświadczeń na Kujawach mogłaby wzbudzać zastrzeżenia co do słuszności moich wywodów, jednakże obawy te muszę uważać za nieuzasadnione, ponieważ omawiane 3-lecie jest dalszym ciągiem badań pszenic, prowadzonych od r. 1923 na tutejszym terenie.

Rozbijając wyniki, zawarte w tabl. II, z uwzględnieniem odmian pszenic, które mniej niż 3 lata były badane, na 3 grupy zależnie od gleby, na której pszenice te były uprawiane, otrzyma się poniższe zestawienia:

Tabl. III. **Czarnoziemy Kujawskie.**

Odmiana*)	Średnie trzyletnie plonu odmiany w % wzorca zbiorowego	Ilość doświadczeń maksymalna 12)
Hr. Helena	113,2	3
Leszczyńska Wczesna	111,3	3
Carstena Dickkopf V	110,2	1
Edel Epp	109,4	3
Słoneczna III	108,3	9
Dobrochna	107,5	9
Raciniewska	107,0	9
Extra Markowicka	106,2	6
Biała B.	105,2	9
Ostka Skomoroska	104,4	12
Eka	104,3	12
Dańk. Graniatka Zachod.	104,2	9
Antonińska Wczesna	103,5	9
Antonińska Wysokolit.	103,1	3
Antonińska Konstancja	103,0	12
O. S. Uniw. Pozn.	102,8	3
Stiegler 22	101,6	12
Kujawianka Więcławicka	100,4	3
Sobótka Stieglera	99,0	9
Dańkowska Selekcyjna	96,9	3
Zwycięska Stieglera	96,8	9
Ks. Hatzfeld	96,6	9
Wysokolitewka Sobiesz.	95,8	12
Dańkowska Graniatka	95,5	12
Magnatka	92,0	3

Z szeregu pszenic, wybijających się w zestawieniu ogólnym, wykazały w warunkach czarnoziemów kujawskich również dodatnie wyniki, następujące odmiany: Słoneczna III, Dobrochna, Raciniewska, Biała B., Eka, Dańkowska Graniatka Zachodnia i Antonińska Wczesna.

Ostka Skomoroska, Antonińska Konstancja i Stiegler 22, które w obliczeniach ogólnych stały poniżej wartości wzorca zbiorowego = 100, w warunkach gleb kujawskich wysunęły się ponad granicę 100, co należy interpretować jednak z zastrzeżeniem i pszenice tę zalecać tylko w określonych warunkach (intensywnych), ponieważ braknie głębszych podstaw do zalecania ich w warunkach ogólnych.

Tablica IV ilustruje uszeregowanie się pszenic w warunkach gleb cięższych.

Tabl. IV. **Gleby cięższe.**

Odmiana*)	Średnie trzyletnie plonu odmiany w % wzorca zbiorowego	Ilość doświadczeń maksymalna 26)
Leszczyńska Wczesna	109,3	6
Dobrochna	108,1	12
Dańk. Graniatka Zachod.	105,8	13
Kujawianka Więcławicka	105,2	9
Korona Svalöf	103,5	4
Antonińska Wczesna	103,2	8
Eka	102,5	26
Dańkowska Graniatka	101,5	26
Edel Epp	101,3	12
Raciniewska	100,8	8
Słoneczna III	100,6	17
Magnatka	100,5	6
Wysokolitewka Sobiesz.	99,7	26
Antonińska Konstancja	98,5	26
Dańkowska Selekcyjna	98,5	7
Zwycięska Stieglera	97,2	14
Hr. Helena	96,6	8
Antonińska Wysokolit.	96,6	6
Biała B.	96,4	18
Ostka Skomoroska	96,3	26
O. S. Uniw. Pozn.	95,6	6
Extra Markowicka	95,5	3
Sobótka Stieglera	92,4	13
Puławska Wczesna	88,6	3
Stiegler 22	87,7	26
Ks. Hatzfeld	85,6	8
Carsten Dickkopf V	80,1	4

Zgodnie z zestawieniem ogólnym, wybijają się na glebach cięższych odmiany: Dobrochna, Dańkowska Graniatka Zachodnia, Eka, Dańkowska Graniatka, Edel Epp i Słoneczna III.

Nieco słabiej wypadły: Wysokolitewka Sobieszyńska i Antonińska Konstancja.

Wyniki na glebach lżejszych, przedstawia tablica V.

*) Salzmünder Standard dała średnio z trzech doświadczeń w r. 1936 — 112,2% w stosunku do wzorca zbiorowego.

*) Zofia z Sobieszyna w jednym doświadczeniu w r. 1936 wykazała 110,0% w stosunku do wzorca zbiorowego. Stalowa Svalöf dała średnio z dwóch doświadczeń w r. 1935 i 1936 — 105,7% w stosunku do wzorca zbiorowego. Salzmünder Standard dał średnio w 4 doświadcz. w r. 1935 i 1936 — 91,0% w stosunku do wzorca zbiorowego.

Tabl. V. **Gleby lżejsze**

Odmiana*)	Średnie trzyletnie plonu odmiany w o/o wzorca zbiorowego	Ilość doświadczeń (maksymalna 18)
Kujawianka Więcławicka	114,8	10
Carsten Dickkopf V	112,3	1
Dańk. Graniatka Zachod.	110,1	4
Słoneczna III	107,6	5
Edel Epp	107,2	15
Sobótka Stieglera	107,0	1
Leszczyńska Wczesna	105,9	7
Dobrochna	103,9	5
Biała B.	102,7	6
Eka	102,1	18
Magnatka	102,0	8
O. S. Uniw. Pozn.	101,1	7
Dańkowska Graniatka	100,7	18
Antonińska Konstancja	99,4	18
Antonińska Wczesna	99,4	1
Dańkowska Selekcyjna	98,9	10
Ostka Skomoroska	98,8	18
Zwycięska Stieglera	98,6	5
Wysokolitewka Sobiesz.	98,5	18
Stiegler 22	95,8	17
Antonińska Wysokolit.	95,7	7
Hr. Helena	93,3	7
Raciniewska	92,5	2
Ks. Hatzfeld	79,0	1

Na glebach lżejszych wykazały dobre wyniki: Kujawianka Więcławicka, Edel Epp, Eka i Dańkowska Graniatka, zaś nieco słabsze: Antonińska Konstancja.

Mimo podziału, dokonanego na podstawie gleb, nie próbuję ustawić doboru odmian, gdyż doświadczenia pod tym kątem widzenia są prowadzone zbyt krótko i w przyszłości dokładność badań, zwłaszcza gleby, musi być zwiększona. Wobec tego reasumuję tylko dotychczasowe ogólne wyniki doświadczeń, wykonanych od roku 1923 do roku 1936 na terenie województwa poznańskiego; na podstawie tych doświadczeń można wywnioskować, że w tutejszych warunkach nadają się najlepiej do uprawy następujące odmiany: Kujawianka Więcławicka, Dańkowska Graniatka Zachodnia, Dańkowska Graniatka, Dobrochna, Biała B., Edel Epp, Słoneczna III Svalöf.

Do pszenic, wykazujących dobre rezultaty, lecz z którymi posiada się jeszcze za mało doświadczeń, zaliczyć należy: Ekę, Leszczyńską Wczesną, Antonińską Wczesną, Raciniewską, Extra Markowicką, Koronę.

Wielkopolska Izba Rolnicza prowadzi poza doświadczeniami o znaczeniu ogólno-polskim, o których była mowa powyżej i na których oparto wyniki przytoczone, jeszcze rokrocznie w gospodarstwach włościańskich doświadczenia o charakterze lokalnym. Doświadczenia te przeprowadza praktycznie w terenie personel szkół rolniczych. W doświadczeniach tych bierze udział 4 do 6 odmian pszenic, znanych i więcej uprawianych w województwie poznańskim.

Znaczenie tych doświadczeń jest trojakie: 1) popularyzują one najlepsze odmiany, 2) służą do kontroli zachowania się tych odmian w warunkach przeciętnego gospodarstwa włościańskiego, 3) dostarczają pierwszorzędnego materiału siewnego do drobnych gospodarstw, gdyż materiał z doświadczeń bywa całkowicie zużyty do siewu.

Doświadczenia z pszenicami ozimymi w gospodarstwach włościańskich w latach 1934 — 1936.

Tabl. VI. Wyniki wyrażone w o/o wzorca zbiorowego.

Rok	Ilość punktów	Edel Epp	Dańk. Gran.	Stiegler 22	Wysokol. Sobiesz.	Biała B	O. S.	Dobrochna	Odmiany wchodzące do wzorca zbiorowego
1934	10	100,8	100,8	92,7	104,9	—	—	—	wszystkie 4
1935	13	91,2	108,1	—	106,3	94,5	—	—	„ 4
1936	23	103,9	101,5	—	95,1	99,8	89,6	102,1	Dańk. Gran., Edel Epp., Biała B., Wysokolit. Sobieszyńska

Tabl. VII. **Przedplony w doświadczeniach włościańskich w r. 1934 — 1936**

Koniczyna	Groch	Mieszanka	Jęczmień	Owies	Ziemniaki	Żyto	Cebula
16	5	6	4	4	8	2	1

---

*) Salzmünder Standard w jednym doświadczeniu w r. 1936 wykazał 88,0% w stosunku do wzorca zbiorowego.

Tablica VI ilustruje przebieg tych doświadczeń, wykonych w latach 1934 — 1936.

Powyższe zestawienie wykazuje, że spośród badanych pszenic Dańkowska Graniatka i Wysokolitewska Sobieszyńska w warunkach tych doświadczeń dały wyniki najlepsze.

Około 60% przedplonów stanowiły motylkowe, następnie najczęściej ziemniaki. Szczegółowy rozkład przedplonów przedstawiono w tabl. VII.

Stosowanie obornika pod pszenicę było często praktykowane (około 40% doświadczeń), nie można się jednakże dopatrzeć pewnego systematycznego nawożenia obornikiem, gdyż dawano go tak po motylkowych jak i po różnych innych przedplonach. Nawożenie mineralne w 60% wypadków w ogóle nie było stosowane. Z reguły nie dawano nawozów sztucznych tam, gdzie stosowano obornik; w dużej ilości wypadków omijano je również po motylkowych. Najczęściej stosowano samo nawożenie azotowe lub fosforowe.

Dla doświadczeń, prowadzonych w gospodarstwach włościańskich, oznaczała Stacja Kontrolna Izby odczyn gleby. Ponieważ próbki nie nadeszły ze wszystkich punktów, wobec tego analizy wykonano tylko dla 41 doświadczeń, w przeciągu lat 1934/36. Otrzymano wyniki następujące:

Ilość gleb silnie kwaśnych od pH 4,0 — 5,0	wynosiła	4,89 %
„ „ kwaśnych od pH 5,1 — 5,8	„	14,63 „
„ „ słabo - kwaśnych od pH 5,9 — 6,5	„	36,58 „
„ „ obojętnych od pH 6,6 — 7,2	„	31,70 „
„ „ zasadowych przy pH 7,3, oraz większych	„	12,19 „

Zestawienie powyższe wykazuje, że w ⅔ wypadków pszenice uprawiane były na glebach o odczynie słabo-kwaśnym, lub obojętnym, co oznacza, że siewane były w warunkach odczynowych korzystnych, unormowanych.

Doświadczenia ogólno-polskie, jak też i dzielnicowe, prowadzone są w dalszym ciągu na terenie województwa poznańskiego. Wykazanie najlepiej nadających się pszenic w Wielkopolsce bynajmniej nie miało na celu ograniczenia uprawy odmian nie wymienionych. Nie można się bowiem opierać jedynie na plenności odmian, gdyż do całkowitej oceny odmiany należy również jakość ziarna, którą się w pracy niniejszej nie zajmowano. Dobierając odpowiednie odmiany dla własnych gospodarstw, należy brać pod uwagę lokalną zmienność klimatu, oraz warunki zbytu, wpływające na pokupność pewnego typu ziarna. Zbytnie ograniczanie uprawianych odmian nie jest wskazane ze względu na zwiększenie ryzyka rolnika.

Dr. G. Karłowska.

Poznań.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Łaźnie dla wsi.

Czystość ciała i odzieży człowieka od dawna jest uważana za jeden z mierników kultury danego środowiska. Również powszechnie przyjęte jest twierdzenie, iż ilość zużywanego mydła na głowę ludności jest pewnym wskaźnikiem kultury materialnej kraju. Gdybyśmy te dwie normy zechcieli zastosować dla oceny kultury wsi polskiej — łatwo zauważymy znaczne odchylenie od ogólnie przyjętych zasad. Wieś polska od dawna już zrozumiała potrzebę jak największej ilości szkół, których się domaga, zrozumiała już konieczność opieki lekarskiej, zakłada coraz więcej odbiorników radiowych, ale — wydaje się, że zapomniała o wielkiej roli, jaką odgrywa mydło i woda w życiu ciężko pracującego człowieka.

W Małym Roczniku Statystycznym roczne spożycie mydła na 1 mieszkańca określa się ilością 1 — 1,4 kg (cyfry z lat 1929 — 1935). Według danych przemysłu mydlarskiego spożycie to jest nieco wyższe. Pomimo skrupulatnych poszukiwań trudno bardzo w dostępnych statystykach polskich znaleźć cyfry porównawcze spożycia mydła z takim samym spożyciem innych państw europejskich.

W „Badaniach nad opłacalnością gospodarstw włościańskich“, prowadzonych i wydawanych przez Instytut Puławski uwzględnio-

na jest pozycja wydatków gospodarstwa wiejskiego na „środki do prania“. Przypuszczać można, iż pozycja ta, dotycząca zużycia mydła, bielidła, chlorku, ługu itp., obejmuje również przynajmniej częściowo i wydatki na mydło dla potrzeb osobistych gospodarza i jego rodziny. Otóż dzienny wydatek gotówkowy na ten cel (w groszach na osobę dorosłą) w gospodarstwach najmniejszych wynosił kolejno w latach od 1927 do 1933: w gospodarstwach wielkości 2 — 3 ha — 0,74, 0,89, 0,90, 0,68, 0,83 i 0,69 gr; w gospodarstwach 3 — 5 ha: 0,67, 0,83, 0,89, 0,74; 0,62 i 0,54 gr; w gospodarstwch zaś nieco większych: 5 — 10 ha: 0,81, 0,87, 0,95, 0,83, 0,67 i 0,57 gr. Jak widzimy, wielkich wahań w spożyciu tych artykułów nie było tak, że wydatki drobnych gospodarstw wiejskich na mydło i środki do prania tylko nieznacznie przekraczają pół grosza dziennie na osobę, co stanowi niewiele ponad 1 zł. 33 gr rocznie, a więc równowartość ceny jednego kilograma mydła do prania w nieco gorszym gatunku. A kilogram mydła rocznie na umycie i opranie bielizny i odzieży człowieka ciężko pracującego na roli i przy inwentarzu — to naprawdę o wiele za mało.

Można przypuszczać, że jeszcze pewne wydatki na mydło kryją się w pozycji „różne“ wydatków rodzinnych. Nie posiadamy jednak danych w jakich rozmiarach. Czystość ciała i odzieży to nie tylko sprawa estetycznego wyglądu, to przede wszystkim sprawa zdrowia, a czasami nawet życia ludności wiejskiej. Według obliczeń przeprowadzonych przez doktora Lenartowicza 1 centymetr kwadratowy nieumytej skóry ludzkiej mieści na sobie około 40 tysięcy bakteryj, a jedna porządna kąpiel całego ciała spłukuje od 85 milionów do 1 miliarda bakteryj. Drobnoustroje te, najczęściej chorobotwórcze, miesiącami całymi pasożytujące na skórze człowieka źle umytego, przy najmniejszym skaleczeniu skóry powodują najrozmaitsze choroby, jak liszaje, różę, czyraki itp.; wtarte w oczy powodują zapalenie lub jaglicę, a także dopomagają do rozprzestrzeniania się gruźlicy i wielu chorób zakaźnych. Wszystkie przewlekłe epidemie to również w przeważnej części skutki brudu. Najskuteczniejszą walką zapobiegawczą w tym wypadku byłoby szerzenie zamiłowania czystości wśród ludu.

Jednym ze środków walki z istniejącym stanem rzeczy jest stworzenie instytucji łaźni wiejskich, obejmujących wszystkie gminy i wsie. Według istniejących danych statystycznych łaźnie w Polsce istnieją przeważnie tylko w większych ośrodkach robotniczych i czasami w mniejszych miasteczkach. Wieś pod tym względem jest zupełnie zacofana. Nie narażając się na zarzut nieścisłości, można stwierdzić, że przynajmniej 50% miasteczek, wsi i osad w Polsce nie posiada żadnych publicznych urządzeń kąpieliskowych dostępnych dla wszystkich obywateli. Samorządy gminne nie wykazują — jak dotychczas — troski o czystość i higienę wsi. Niewielka ilość łaźni wiejskich istnieje jedynie na Kresach Wschodnich i Wileńszczyźnie jako jedyna dodatnia pozostałość po rosyjskim zaborcy, który wielką opieką otaczał instytucję „bani“. Obecnie w Polsce rozwój łaźni ludowych został jakby zahamowany, czym zresztą wyróżniamy się niekorzystnie od naszych sąsiadów stojących na znacznie niższym stopniu kultury. W dawnej Polsce łaźnie były bardzo popularne i otoczone opieką władz; specjalne dekrety królewskie regulowały wysokość opłat i dochodów łaźni. Na skutek wpływów francuskich ubiegłego wieku zwyczaje te zarzucono, wieś za przykładem dworów i miasta również zaprzestała zwyczaju co tygodniowego chodzenia do łaźni. Zakorzeniło się natomiast tak bardzo wiele przesądów, że mycie jest niemoralne lub szkodliwe, iż zdarza się na wsi, że ludzie starzy po kilka lat nawet nie kąpią się, bądź w obawie zaziębienia, bądź uważając kąpiel za „zbytki“.

Sprawa wznowienia w Polsce kąpielnictwa jest kwestią palącą, uznaną przez wszystkich higienistów i lekarzy. Zdaniem T. Dobrowolskiego i A. Szniolisa, z których pracy częściowo zaczerpnięto dane do niniejszego artykułu, akcja rozbudowy łaźni w Polsce powinna być podjęta przez Państwo na jak najszerszą skalę. Istniejące w tym zakresie ustawodawstwo (rozporządzenie Min. Op. Społecznej z 9.V.1936 r. o zakładach kąpielowych oraz okólnik Min. Spr. Wewn. z 14.VIII.1930 r. w sprawie wymagań technicznych i sanitarnych przy budowie łaźni ludowych) dotyczy niestety tylko przepisów porządkowych, nie wprowadza natomiast żadnego przepisu, nakładającego obowiązek utrzymywania publicznych kąpielisk czy to na administrację państwową, czy to samorządy, czy też jakieś inne instytucje prawno-publiczne. Również okólnik Min. Wyznań Rel. i Oświaty Publ. z 13.II. 1928 r. mówi wprawdzie o zakładaniu natrysków przy szkołach powszechnych miejskich i wiejskich, ale ani nie nakłada na nikogo w tym względzie żadnych obowiązków, ani nie wskazuje źródeł finansowych na pokrycie takiej akcji.

W tych warunkach budowa łaźni na wsi może odbywać się jedynie z inicjatywy samej ludności i przy jej pieniężnym udziale. Przy dobrej woli gromady i zrozumieniu sprawy łaźnię wiejską zainstalować można prawie w każdym budynku dwuizbowym. W takim wypadku koszt urządzeń nie przekroczy możliwości nawet najbiedniejszej gminy wiejskiej.

Ciekawe rozwiązanie sprawy łaźni wiejskich znalazła Wileńska Izba Rolnicza, stwarzając typ łaźni połączonej w jednym budynku z suszarnią lnu. Każda wieś jest zainteresowana w posiadaniu takiej suszarni i chętnie ją buduje nieraz z dużym wysiłkiem finansowym. Składa się taka suszarnia zazwyczaj z dwóch izb: jednej, w której jest międlarnia lnu i drugiej, zaopatrzonej w duży piec, gdzie len podlega suszeniu. Przez dobudowanie do takiego budynku izby przeznaczonej na rozbieralnię oraz zaopatrzenie budynku w zbiorniki wody i kotły do jej ogrzewania — stworzono budynek o podwójnej użyteczności. Okres zbiorów i suszenia lnu trwa przez kilka tygodni jesiennych. Budynek będący suszarnią jest użytkowany więc tylko w tym krótkim okresie, pozostałą część roku może być wykorzystany jako łaźnia. Piec suszarniany służyć może wówczas do grzania wody i wytwarzania pary. W ten sposób zmniejsza się znacznie koszt budowy zarówno suszarni jak i łaźni wiejskiej. Podobne rozwiązanie stosuje już od dawna Dania, budując łaźnie ludowe przy mechanicznych mleczarniach, oraz Niemcy przy rzeźniach.

Takie połączenie dwóch zakładów użyteczności publicznej da się zastosować wszędzie, gdzie istnieje instalacja wodociągowo-kanalizacyjna i urządzenia do grzania wody. Stwarza to ogromne możliwości obniżenia kosztów budowy łaźni, która w ten sposób stanie się dostępną dla każdej, nawet najbiedniejszej gminy. Konieczne jest podjęcie przez Państwo inicjatywy w tym kierunku zarówno przez udzielenie gminom wiejskim pewnych subsydiów na budowę kąpielisk, jak i przez wydanie odpowiednich zarządzeń, nakładających obowiązek na wsie i gminy posiadania choćby jednego na większą osadę kąpieliska publicznego. Gminy zamożniejsze budują z własnej inicjatywy drogi, szkoły i domy ludowe, muszą się więc zdobyć i choćby na najskromniejsze łaźnie. Muszą również w budżetach gminnych być przewidziane choćby pewne niewielkie kwoty na utrzymanie łaźni, aby nie stwarzać zbyt wielkich opłat za korzystanie z nich. Uboga ludność wiejska, nie mogąca nieraz zdobyć się na kupno opału dla potrzeb własnego gospodarstwa, nie będzie go dostarczała do łaźni, ale przyzwyczajenie pomimo to ludności do korzystania z kąpieli, do czystości i higieny osobistej opłaci się sowicie przez podniesienie stanu zdrowia społeczeństwa wiejskiego.

Ostatnio na rynku księgarskim ukazała się książka T. Dobrowolskiego i A. Szniolisa p. t. „Łaźnie ludowe". Zawiera ona szczegółową analizę elementów budowy łaźni oraz 6 gotowych projektów z kosztorysami. W książce tej autorzy przeprowadzili szczegółowe obliczenia wielkości łaźni w stosunku do jej zasięgu (obszar i liczba mieszkańców, procent korzystających z łaźni oraz liczba kąpieli), ustalili konieczne warunki terenowe dla budowy łaźni (źródła czystej wody i jej odprowadzenie) oraz wskazali, że przy rozwiązaniu zagadnienia łaźni z łatwością może być przeprowadzona sprawa budowy higienicznych studni i ustępów oraz sprawa dezynfekcji na wsi, tak konieczna w czasie corocznie panujących epidemii różnych chorób, które nigdy wsi nie omijają. Wspomniana książka jest podręcznikiem technicznym, zawierającym wszystkie potrzebne dla budowy łaźni wskazówki. Wszystkie zainteresowane gminy i samorządy powiatowe, a także działające społecznie organizacje rolnicze winny zainteresować się tym wydawnictwem.

N. P.

Książka.

Chojecki Z. Produkcja rolnicza i przemysł rolniczy w Polsce współczesnej. Str. 500. Wydawn. Towarzystwa Oświaty Rolniczej w Warszawie. 1937 r. Cena zł. 20.—

Jest to obszerna i źródłowa monografia, która daje dokładne zobrazowanie obecnego stanu wytwórczości polskiego rolnictwa i przemysłu z rolnictwem związanego. Dzieło to zawiera ogromny cyfrowy materiał, doprowadzony do końca 1934 r., ujęty w licznym szeregu tablic cyfrowych, opatrzonych obszernymi objaśnieniami i komentarzami autora. Treść książki podzielona została na 3 części Cz. I-sza opisuje warunki naturalne rolnictwa Polski, t. j. klimat i glebę oraz jej ludność i obszar. Część II-ga zawiera szereg rozdziałów, poświęconych produkcji rolniczej (uprawa, plony roślin uprawnych, hodowla i doświadczalnictwo, melioracje, nawożenie, ogrodnictwo, leśnictwo) i zwierzęcej (konie, bydło, trzoda chlewna, owce i kozy, drób i jaja, zwierzęta futerkowe, rybactwo, nadzór weterynaryjny). Cz. III-cia poświęcona jest przemysłowi rolniczemu przetwórczemu (cukrownictwo, gorzelnictwo, krochmalni-

ctwo, młynarstwo, mleczarstwo, przemysł mięsny) oraz pracującemu dla rolnictwa (nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze).

Pracę zakańcza skrót w języku francuskim, niemieckim i angielskim, oraz wykaz tabel statystycznych i źródeł, na których podstawie została opracowana (prace naukowe, wydawn. statystyczne, sprawozdania, memoriały, umowy gospodarcze, taryfy celne, czasopisma i t. p.).

Omawiane dzieło, w które autor włożył długoletnią i żmudną pracę, gromadzi interesujący materiał informacyjny, nie omijając żadnej niemal ważniejszej gałęzi wytwórczości rolniczej. Stanowi ona bardzo poważny dorobek naszej literatury rolniczo-statystycznej i ekonomicznej, czyniąc ją niezbędną w każdej poważniejszej bibliotece rolniczej i ogólnej. Praca ta odda niewątpliwie poważne usługi instytucjom zarówno rolniczym, państwowym, samorządowym, społecznym, a także i przemysłowo-handlowym.

Książkę tę wydało Tow. Oświaty Rolniczej w Warszawie i Państwowego Banku Rolnego. Cena w stosunku do znacznej objętości i dużego formatu książki oraz pokaźnej liczby (240) tabel cyfrowych — umiarkowana.

Program radiowy dla wsi.

W niedzielę, dn. 31.X. o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza".

O godz. 8.45 red. W. Majewski przeprowadzi wywiad z inż. W. Kurpiszem p. t. „Próbujmy masło polskie w Berlinie". Inż. Kurpisz, który brał udział w Międzynarodowym Kongresie mleczarskim w Berlinie, opowie o wrażeniach wyniesionych z tego Kongresu i o równocześnie odbywającej się Wystawie Mleczarskiej. Uwagi fachowe o produkcji i obrocie masłem na rynkach zagranicznych stanowić będą zwłaszcza dla kierowników mleczarń cenne wskazówki dla dalszej wytwórczości mleczarskiej.

O godz. 14.45 „Przegląd rynków produktów rolnych".

O godz. 15.10 p. H. Frańczakówna wygłosi felieton p. t. „Na łaskawym chlebie".

O godz. 15.30 inż P. Suchodolski wygłosi pogadankę p. t. „Przemysł ludowy w Polsce i jego warunki rozwoju".

W poniedziałek, dn. 1.XI. o godz. 8.15 aktualna pogadanka rolnicza.

O godz. 8.45 pogadanka dla gospodyń p. t. „Bezdomni i sieroty na wsi", w której p. Zofia Jaxa-Bykowska poruszy jedną z bolączek społecznych naszej wsi, tj. tak często spotykany brak koniecznej opieki nad bezdomnymi i sierotami.

O godz. 14.45 słuchowisko p. t. „Sędzia z wieży kościoła", opracowane na dzień Zaduszny przez S. Sojeckiego.

O godz. 15.30 p. St. Sienicki, wygłosi pogadankę p. t. „Przy dobrej woli łatwo sobie poradzimy", w której zwróci uwagę na kilka doniosłych spraw w życiu kulturalnym i gospodarczym wsi, jak: punktualne posyłanie dzieci do szkół, walka z analfabetyzmem, zbytek częstych i niepotrzebnych wyjazdów na jarmarki i inne. Najwłaściwszymi do omawiania takich spraw będą obecnie zimowe zebrania kółek rolniczych.

We wtorek dn. 2.XI. o godz. 18.35 inż. A. Grabowicz wygłosi praktyczną pogadankę p. t. „Uprawa wierzby koszykarskiej".

O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W środę, dn. 3.XI. o godz. 18.35 „Wiadomości rolnicze".

O godz. 18.45 inż. Jan Pająk wygłosi pogadankę p. t. „Gospodarka paszami i pasze zastępcze".

W czwartek dn. 4.XI. o godz. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej.

W piątek, dn. 5.XI. o godz. 18.35 p. J. Bieńkiewicz wygłosi pogadankę dla gospodyń p. t. „Szukajmy nowych źródeł dochodu".

O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dn. 6.XI. o godz. 18.35 aktualna pogadanka rolnicza.

O godz. 18.45 pogadanka higieniczna, w której dr Marcin Kacprzak zwróci uwagę na przyczyny powstawania i rozszerzania się chorób zakaźnych.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

MEMORIAŁ ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ PRACOWNIKÓW IZB ROLNICZYCH R. P. DO PANA MINISTRA ROLNICTWA I R. R. W SPRAWIE UREGULOWANIA PRAW I OBOWIĄZKÓW PRACOWNIKÓW IZB ROLNICZYCH.

Związek Stowarzyszeń Pracowników Izb Rolniczych R. P. złożył p. ministrowi Rolnictwa i R. R. memoriał w sprawie uregulowania obowiązków pracowników izb rolniczych. Memoriał ten, jako żywo interesujący wszystkich pracowników samorządu rolniczego oraz działaczy społecznych, pracujących na tym terenie, drukujemy poniżej w całości.

Do
PANA MINISTRA ROLNICTWA I R.R.
W a r s z a w a

Powołując się uprzejmie na poprzednie pisma, jakie Związek Stowarzyszeń Pracowników Izb Rolniczych R. P. miał zaszczyt wcześniej już przedłożyć Panu Ministrowi w sprawach istotnych, odnoszących się do uregulowania praw i obowiązków pracowni-

ków izb rolniczych, obecnie Zarząd Związku przedkłada Panu Ministrowi projekt pragmatyki, regulującej prawa, obowiązki, warunki zawiązania i rozwiązywania stosunku służbowego i uposażenia służbowe pracowników izb rolniczych. Do tego Zarząd dołącza statut emerytalny. Przedkładając powyższe, Związek pozwala sobie dać poniżej uzasadnienie, oraz wyłuszczyć punkt widzenia wszystkich pracowników wszystkich izb rolniczych na powyższe zagadnienia.

Na wstępie zaznaczamy, że jesteśmy zawodową organizacją, obejmującą wszystkich pracowników wszystkich izb rolniczych, i że przedstawiane Panu Ministrowi projekty uregulowania zagadnień tychże pracowników zostały omówione i uzgodnione na zjazdach oraz zaopiniowane przez lokalne stowarzyszenia pracowników izb rolniczych. W ten sposób przedkładamy Panu Ministrowi elaborat, będący wyrazem poglądów i dążeń ogółu pracowników izb rolniczych, a nie organów naszego Związku. Podkreślenie to uważamy sobie za obowiązek przedstawić w sposób wyraźny, aby zadokumentować, że jako reprezentacja pracowników izb rolniczych, nie poszliśmy drogą wypracowania zasad przez czołową organizację, lecz ujęliśmy żądania i aspiracje wszystkich zainteresowanych członków.

Na kongresie pracowników izb rolniczych, jaki się odbył dnia 13 kwietnia br. w Warszawie, ustalone zostały naczelne zasady, w myśl których winien być opracowany projekt ustaw, regulujących prawa i obowiązki pracowników izb rolniczych.

Naczelną zasadą było żądanie, aby prawa i obowiązki pracowników izb rolniczych zostały uregulowane w drodze ustawy, a nie rozporządzenia. Postulat ten ma dla pracowników izb rolniczych znaczenie podstawowe i zasadnicze. Nie widzimy pod tym względem żadnej różnicy między pracownikiem administracji rządowej i pracownikiem samorządu terytorialnego a pracownikiem samorządu gospodarczego. Wszystkie te kategorie pracowników spełniają w skutku te same funkcje, a mianowicie: bezpośrednio lub pośrednio wykonują administracje państwową. Źródło praw i władzy dla wszystkich kategorii jest to samo, a mianowicie Naczelne Władze Państwowe. Wychodząc z tych założeń, nie znajdujemy żadnego uzasadnienia i żadnej argumentacji, które by uzasadniały regulowanie praw i obowiązków pracowników administracji rządowej i samorządu terytorialnego przez ustawy państwowe a samorządu gospodarczego, w tym izb rolniczych, przez rozporządzenia ministerialne. Idąc konsekwentnie drogą klasycznego rozumowania prawniczego, wydaje się nam słuszne, i co do tego czasu nie było ani wątpliwości, ani rozbieżności, że prawa i obowiązki pracowników ciał autonomicznych, jak n.p. samorządu gospodarczego, winny być regulowane przez tenże samorząd, przez jego organy uchwalające. Gdyby wyższe względy państwowe uzasadniały odebranie tego naturalnego prawa radom izb rolniczych, to widzimy jedynie jeden organ powołany do zastąpienia rady izby, a mianowicie Ciała Ustawodawcze. Jedynie przy założeniu niedojrzałości samorządu gospodarczego regulowanie spraw pracowniczych za tenże samorząd mogłoby być przekazane władzy nadzorczej, jednak założenie to dla polskiej rzeczywistości byłoby całkowicie błędne i niczym nieuzasadnione.

Wyłuszczając powyższy pogląd, prosimy Pana Ministra o łaskawe wystąpienie z wnioskiem ustawodawczym o znowelizowanie art. 46 rozp. Prezydenta R.P. z dnia 22 marca 1928 r. Dz. U. R. P. nr. 2 ex 1933 o izbach rolniczych w kierunku przywrócenia temu artykułowi brzmienia poprzedniego i reaktywowania samorządowi gospodarczemu uprawnień o uregulowaniu praw i obowiązków swoich pracowników.

Gdyby wniosek ten nie został przyjęty, wówczas prosimy o przedłożenie Sejmowi Rzeczypospolitej projektu ustawy, który by regulował stosunki urzędnicze izb rolniczych w zakresie, przewidzianym art. 46 rozporządzenia o izbach rolniczych. W tej myśli, że Pan Minister łaskawie uwzględni wniosek ogółu pracowników izb rolniczych, przesyłamy nasze projekty, jako materiał dla wypracowań ustawodawczych.

Drugą tezą, która została jednomyślnie wysunięta, jako naczelne żądanie pracowników izb rolniczych, jest zapewnienie stałości stosunku służbowego. Postulat ten ma głęboką treść i oparty jest nie tylko na chęci zapewnienia sobie stałej egzystencji życiowej ze strony pracowników izb rolniczych, ale spoczywa on na trosce o interes i dobro instytucji. Jesteśmy zdania, że nie może być nieprzemyślanych nominacji na stanowiska etatowe i stałe, że urzędnik, który zostanie przyjęty na pracownika stałego, musi przejść dobrą próbę pod każdym względem i musi dać dowód, że jest on pełnowartościowym pracownikiem dla instytucji i dla rolnictwa. Przyjmując jako założenie rozwagę i wycenę ze strony organów izby, z drugiej strony wysokie walory moralne i zawodowe pracownika przyjętego na stałe, musi się dojść do wniosku, że interes publiczny zadecydował o stabilizacji pracownika. Izbie rolniczej zależy na utrzymaniu i zatrzymaniu danego pracownika i dlatego zapewnia mu stałość i pewność pracy. Dobrego pracownika żadna instytucja nie pozbywa się łatwo, lecz czyni wszystko, aby zatrzymać go na jak najdłuższy okres czasu.

Nie możemy pominąć również interesu pracowników izb rolniczych i dlatego musimy uprzejmie skierować uwagę Pana Ministra na fakt, że w samorządzie gospodarczym co krótki okres czasu, gdyż zasadniczo co trzy lata zmieniają się władze i organy izby i że co trzy lata mogą następować odmienne ustosunkowania się nowych organów do pracowników izby, powodowane nie tylko obiektywnymi względami rzeczowymi, ale również i całym szeregiem okoliczności pobocznych, nie wyłączając politycznych. W takich wypadkach pracownik stale czułby się, podobnie jak to jest obecnie, niepewnym, obawiałby się o swoje stanowisko służbowe i nie w sposób obiektywny spełniałby obowiązki, ale w sposób taki, aby przypodobać się tym, którzy o jego losach decydują. Z drugiej strony nie możemy pominąć faktu, że jest wielu kandydatów, ubiegających się o stanowiska, już zajmowane przez dotychczasowych pracowników w izbach rolniczych, nawet przez ludzi bardzo dzielnych, i że możliwe jest, że owi kandydaci zapewniają sobie wpływy w kieruku zdobycia dla siebie danego stanowiska. Wskutek powyższego pracownik stale obawia się o swe stanowisko i stale lawiruje między własną uczciwością, a koniecznością życia. Ponadto godność osobista pracownika, konieczność zapewnienia mu swobody wypowiedzenia poglądów oraz wystąpienia bezstronnego, całkowicie obiektyw-

nego wymagają, aby pracownik ten miał pewność, że obrona jego godności osobistej, czy też jego wystąpienie, czasem odmienne, niż tego wymagałby interes nie instytucji ale osoby, miał zapewnioną pewność, że to nie pociągnie ujemnych konsekwencyj na odcinku stosunku służbowego. Związek poczuwa się do obowiązku przedstawić Panu Ministrowi sprawę stałości stosunku służbowego w sposób szczery, ale zarazem i jasny, gdyż postulat naszych członków wypływą nie z egoizmu człowieka, lecz z pobudek ogólnej natury państwowej i społecznej.

Trzecią z kolei sprawą, którą wysuwamy jako tezę zasadniczą, jest zaopatrzenie emerytalne pracowników izb rolniczych. Praca w samorządzie gospodarczym rolniczym nie może być porównaną z pracą w prywatnym przedsiębiorstwie, czy nawet w przedsiębiorstwie publicznym. Pracownik izby rolniczej nie ogranicza swego czasu tylko do zadań obowiązkowych, lecz zmuszony jest pracować zarówno zawodowo, jak i społecznie. Praca zawodowa jest niemal z reguły pracą w terenie, ciągłe wyjazdy i to w warunkach najmniej higienicznych, gdyż nocą w przedziałach 3-ciej klasy, wozami, w pogodę, słotę, mrozy, wyniszcza organizm pracownika znacznie szybciej, aniżeli spokojna praca biurowa, czy to w przedsiębiorstwach, czy też w urzędach państwowych. Poza tym praca urzędnika izby rolniczej jest pracą bezpośrednią dla szerokich mas rolniczych, przynosząca bezpośrednie i widoczne korzyści rolnikom, słuszne więc jest, ażeby rolnictwo danego terenu zatroszczyło się nie tylko o los swego urzędnika wówczas, gdy ten pracować może, ale przede wszystkim wtedy, gdy po zużyciu sił i wyczerpaniu zdolności pracy dla rolnictwa stanie się niezdatnym do dalszej pracy. Nie jest to zagadnieniem opieki społecznej, lecz sprawą głębokiego powiązania interesów pracownika samorządowego z interesami rolnictwa. Pracownicy izb rolniczych uważają się za cząstkę społeczeństwa rolniczego, z reguły niemal wszyscy wyszli z pośród tego społeczeństwa i dlatego z wielkim zapałem pracy i oddaniem się poświęcają swoją wiedzę, swoje siły i energię dla dobra rolnictwa i wsi polskiej. Możemy wskazać takich spośród naszych kolegów, którzy na 365 dni w roku 340 dni byli w rozjazdach służbowych, nawet w okresie uroczystych świąt. Koledzy ci zaniedbywali rodzinne swoje obowiązki na rzecz znacznie szerszej rodziny rolniczej, za której cząstkę organiczną się uważają.

Biorąc pod uwagę budżet Państwa, z którego wynika, że na emerytury i renty przeznacza się sumę około 300 milionów złotych, czyli około 850 tysięcy złotych ciąży przeciętnie na jednym powiecie, to śmiemy być tego mniemania, że ewentualne emerytury pracowników izb rolniczych w każdym województwie nie obciążą poszczególnego powiatu globalnie większą sumą, jak 1000 złotych rocznie i to w okresie wyjątkowym; zasadniczo będą to grosze. Proporcja 850 tysięcy do 1000 zł. jest tak rażąca, że po wyczerpaniu wszelkich argumentów przemawia za tym, aby również i urzędników izb rolniczych objąć sumą emerytur z funduszów publicznych.

Związek nasz rozważał trzy możliwe sposoby załatwienia tego problemu: 1) włączenie wszystkich pracowników izb rolniczych do Zakładu Emerytalnego Urzędników Państwowych; 2) włączenie tychże pracowników do Zakładu Emerytalnego pracowników samorządu terytorialnego, przekształcając ten zakład na zakład emerytalny urzędników samorządowych; 3) ubezpieczenie urzędników z własnym funduszem emerytalnym każdej izby rolniczej.

Związek nasz doszedł do przekonania, że każda z wyżej podanych form jest realna, możliwa do urzeczywistnienia i w każdym wypadku korzystniejsza, niż ubezpieczenie społeczne w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych.

Ad 1) Pierwsza forma, t. j. włączenie pracowników izb rolniczych do Zakładu Emerytalnego urzędników państwowych jest najbardziej realną z punktu widzenia ryzyka, jakie każde ubezpieczenie emerytalne w sobie mieści. Wychodząc z założenia, że w myśl art. 41 Konstytucji samorząd gospodarczy spełnia zadania administracji państwowej, musimy wysnuć słuszny wniosek, że gdyby administracji tej nie zlecono samorządowi gospodarczemu, miałoby ją wykonywać Państwo przez własnych urzędników, którym musiałoby zapewnić odpowiednie uposażenie z budżetu państwowego oraz zaopatrzenie emerytalne. Charakter prawny funkcjonariusza państwowego i samorządowego wskutek tego został bardzo zbliżony do siebie. Świadczenia samorządów gospodarczych, rozłożone na świadczenia ze strony Państwa, w sumie dałyby poważny fundusz emerytalny, znacznie niwelujący ryzyko emerytalne.

Podkreślamy wreszcie publiczno-prawny charakter pracowników izb rolniczych, a więc i publiczno-prawny stosunek służbowy. Jeżeli ten charakter zachowuje urzędnik samorządowy w zakresie stosunku służbowego, uposażenia i obowiązków, to winien zachować go i w stosunku do praw mu przysługujących. Jednym z kardynalnych praw jest prawo do zaopatrzenia emerytalnego i nie znajdujemy żadnych kryteriów, które by z tego prawa robiło dziedzinę odmienną, wyłączało je z zakresu prawa publicznego, regulującego stosunki pracowników izb rolniczych i przenosiło je w dziedzinę całkiem odmienną, zasadniczo łamiącą konsekwencję ustawodawcy.

Zaopatrzenia emerytalnego nie traktujemy jako zastępczej formy ubezpieczenia społecznego, która ma na celu po całkowitym wyeksploatowaniu człowieka uwolnić go od żebractwa, podczas gdy zabezpieczenie emerytalne jest szlachetną formą ekwiwalentu ze strony społeczeństwa za to, że pracownik oddał mu siły, swoją wiedzę, dobrą wolę i sumienność oraz rzetelność w pracy. To są pobudki, dla których zrzeszeni pracownicy wszystkich izb rolniczych domagają się w sposób zdecydowany przyznania im zaopatrzenia emerytalnego, a nie objęcia ich opieką społeczną, której ewolucja dotychczas nie została zakończona, a ustawodawstwo jest stale w poszukiwaniu form i rozmiarów tego ubezpieczenia.

Ad 2). Te same co powyżej argumenty przemawiają za stworzeniem zakładu emerytalnego urzędników samorządowych, który by objął nie tylko urzędników samorządu terytorialnego, ale również samorządu gospodarczego różnych typów t. j. izb rolniczych, przemysłowo-handlowych, rzemieślniczych oraz samorządu zawodowego t. j. izb adwokackich, lekarskich, no-

torialnych itd. Ilość ubezpieczonych byłaby dostateczna dla usunięcia ryzyka, wynikającego z dysponowania funduszem emerytalnym.

Ad 3). Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że każda z izb rolniczych była w możności ustanowienia własnego funduszu emerytalnego, który by w sposób nieryzykowny, bez uszczerbku dla instytucji, był w możności świadczenia na rzecz emerytów każdej izby. Powołujemy się na fakt, że w państwach takich jak Austria, Niemcy, na terenie rozbiorowym Polski, każdy wydział powiatowy, każdy samorząd gospodarczy i zawodowy miał swój własny fundusz emerytalny, który bez naruszenia budżetu danego samorządu zapewniał emerytury swoim pracownikom. Również i w Państwie Polskim prawie wszystkie izby przemysłowo-handlowe, prawie wszystkie miasta i większość samorządów terytorialnych na podstawie specjalnych statutów zapewniły emerytury swoim urzędnikom. W tych warunkach trudno powiedzieć, że tylko izby rolnicze są w tym położeniu, że nie mogą wytworzyć własnego funduszu emerytalnego. Zachodnio-polskie izby rolnicze fundusze te posiadały i, gdyby w sposób normalny następowało ich narastanie, byłyby to sumy milionowe, od których oprocentowanie mogłoby pokryć wypłacanie emerytur urzędnikom tych izb.

Gdyby nawet przeprowadzono dokładną kalkulację, to rezultat jej byłby dla urzędników izb rolniczych tylko pozytywny, gdyż niemal wszystkie izby rolnicze są instytucjami młodymi, posiadają pracowników młodych, które co najmniej po 20 latach pracy obowiązane byłyby do świadczeń emerytalnych. W tym okresie nastąpiłaby też ewolucja zarówno w kierunku wyeliminowania szeregu pracowników czy przez ustąpienie, czy przez przejście do innej służby, czy przez śmierć, wskutek czego zmniejsza się ryzyko danej izby. W tym czasie jednak każda z izb byłaby w możności zebrania dość poważnego funduszu emerytalnego tym bardziej, że zakłady ubezpieczeń społecznych obowiązane byłyby do zwrotu składek, uiszczonych dla swych pracowników przez izby rolnicze.

Z kolei pragniemy wyłuszczyć pogląd pracowników izb rolniczych na zagadnienie uposażenia. Wychodzimy z założenia, że pracownicy izb rolniczych są wybitnymi fachowcami w zakresie techniki lub ekonomiki rolniczej, i że wyszukanie i zjednanie takiego pracownika przedstawia już dziś poważne trudności dla izby rolniczej. Stwierdziliśmy, że wielu urzędników państwowych nie przeszło do służby w izbie rolniczej jedynie dlatego, że oferowane im uposażenie wydawało się za niskie, aczkolwiek wynosiło ono prawie tyle, co uposażenie dotychczasowe. Uzasadniano to wyjątkowymi warunkami pracy w izbach rolniczych, oraz brakiem zaopatrzenia emerytalnego. Należy rozważyć, czy istotnie warunki pracy w izbach rolniczych są odmienne od tych, jakie się spotyka w innych działach administracji państwowej. Już wyżej powiedzieliśmy, że praca urzędnika izby rolniczej jest terenowa, wymagająca większego nakładu energii i sił fizycznych, a przez stały kontakt z ludnością ciągłego napięcia intelektualnego. Ten stosunek intelektualny jest odmiennej natury niż urzędnika państwowego, gdyż polega na pracy nie tylko zawodowej, ale i społecznej, dydaktycznej, pedagogicznej, badawczej, instruktorskiej itd. Ludność rolnicza nie zawsze i nie wszystko przyjmuje bezkrytycznie. Stąd wynika konieczność argumentacji, perswazji i wyszukiwania sposobów trafienia do przekonania rolnikowi. Na tym tle wynika i zawsze wynikać będzie specyficzna trudność pracy terenowej.

Urzędnik wyjazdowy stale narażony jest na niebezpieczeństwo wypadku w służbie, jak n. p. uszkodzenie ciała przez kontakt ze zwierzętami gospodarskimi i maszynami, niebezpieczeństwo życia wskutek katastrof kolejowych, samochodowych itp., niebezpieczeństwo choroby przez przeziębienie się, noclegi w warunkach niehigienicznych, przez odwiedzanie domów, w których mogą być osoby zakaźnie chore. Wreszcie wyjazdy służbowe powodują znaczne zużycie ubrania, bielizny i obuwia i powodują konieczność posiadania takiego wyekwipowania, jakiego wymaga rodzaj pełnionej służby, jak specjalnych płaszczów, specjalnych narzędzi zużywających się itd. Funkcjonariusz państwowy otrzymuje albo ubranie w naturze, albo ekwiwalent na to ubranie, jeżeli zmuszony jest do pełnienia tego rodzaju służby fachowej, n. p. funkcjonariusze kolejowi, policja państw., funkcjonariusze lasów państwowych, urzędnicy skarbowi oraz wojsko. Urzędnik izby rolniczej zmuszony jest nabyć te przedmioty z własnych funduszów i stale je odnawiać.

Stałe bytowanie poza własnym domem powoduje zwiększone koszty utrzymania, gdyż życie w restauracjach jest znacznie droższe niż w domu. Diety, jakie otrzymują urzędnicy izb rolniczych, nie zawsze pokrywają koszty noclegu, dojazdów i utrzymania się w miejscu pełnienia służby. Różnicę zmuszony jest pokryć urzędnik z własnych poborów służbowych. Wreszcie urzędnicy izb rolniczych nie posiadają pomocy lekarskiej z ramienia izby, lecz korzystają z ubezpieczenia społecznego, którego zakres świadczeń jest tak dalece szczupły i niedostateczny, że w wypadku choroby pracownik izby zmuszony jest korzystać z pomocy lekarskiej i aptecznej w takim zakresie, jakiego wymaga jego choroba i konieczność powrotu do zdrowia.

W dalszym ciągu wskazujemy na to, że pracownicy izb rolniczych nie korzystają z żadnych ulg kolejowych, uzdrowiskowych i w lecznicach publicznych, jak również nie korzystają z ulg szkolnych z jakich korzystają dzieci funkcjonariuszów państwowych. Powoduje to konieczność dopłat z uposażenia miesięcznego, co w budżecie przeciętnego urzędnika daje poważne sumy.

Ze względu na naukowe podłoże pracy urzędników izb rolniczych muszą iść oni stale z postępem wiedzy i nauki, co powoduje konieczność brania udziału w kursach i zjazdach fachowych, prenumerowania czasopism fachowych tak krajowych jak i zagranicznych, oraz nabywanie podręczników z zakresu własnej specjalności. W sumie powoduje to wydatek znaczny, którego zasadniczo nie ponosi olbrzymia większość pracowników państwowych.

Jest to powszechnie uznaną zasadą, że honorarium wybitnego adwokata, lekarza, architekta jest znacznie wyższe od honorarium przeciętnego zawodowca. Słuszne jest, aby uposażenie wybitnego hodowcy, wybitnego doświadczalnika, czy też wybitnego ekonomisty, pracującego w izbach rolniczych, było wyższe od przeciętnej normy wynagrodzenia, jakie płaci się

przeciętnemu pracownikowi. W izbach rolniczych pracują wybitni specjaliści i fachowcy, co, podsumowując równocześnie wszystkie podane wyżej argumenty, uzasadnia słuszne żądania, aby pracownicy izb rolniczych byli lepiej uposażeni od pracowników innych kategorii urzędniczych.

Zaproponowane przez nas normy uposażeniowe są zdaniem ogółu pracowników izb rolniczych co najmniej słuszne i sprawiedliwe i dlatego prosimy o utrzymanie ich we wszystkich projektach, jakie będą akceptowane przez Pana Ministra.

Inne kwestie, jak n. p. sprawę odpowiedzialności dyscyplinarnej pracowników izb rolniczych, uważamy za drugorzędne wobec przedstawionych postulatów. Sądzimy, że najbardziej celowe byłoby rozciągnięcie rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o odpowiedzialności funkcjonariuszów publicznych, obowiązującego na terenie ziem zachodnich, również i na inne województwa Polski. Gdyby to było niemożliwe, wysuwamy postulat, aby w komisjach dyscyplinarnych dla pracowników izb rolniczych utrzymywana była zasada, że przewodniczącym komisji jest zawodowy sędzia, a połowa komisji składa się z pracowników danej izby rolniczej. Również rzecznikiem dyscyplinarnym powinien być pracownik danej izby rolniczej, o ile możności z wykształceniem prawniczym. Komisje dyscyplinarne w naszym rozumieniu nie powinny być instrumentem represji ze strony t. zw. czynnika społecznego, który, poza prezesem i członkami zarządu, mało interesuje się życiem służbowym pracownika izby rolniczej i, co najważniejsze, nie posiada kryteriów dla oceny wykroczenia czy występku służbowego. Natomiast komisje dyscyplinarne powinny być instytucjami, stojącymi na straży nie tylko interesów służby, ale i godności osobistej oraz zawodowej pracownika. Ponieważ pojęcia te są głęboko wszczepione w psychikę urzędniczą, dlatego za rzecz całkiem zrozumiałą uważamy udział w komisjach dyscyplinarnych pracowników izb rolniczych. Bez jakichkolwiek supozycji, opierając się jedynie na doświadczeniu, podkreślamy konieczność postawienia na czele komisji dyscyplinarnej obiektywnego sędziego zawodowego, gdyż taki ustrój komisji da pełną gwarancję, że nie jest ona organem w ręku prezesa czy zarządu izby do usuwania niewygodnych pracowników, względnie karania ich za rzeczy mało wspólnego mające ze sprawami urzędowymi, lecz że jest czynnikiem dla wypełnienia tych zadań, jakie zakreślił jej ustawodawca.

W końcu pozwalamy sobie zauważyć, że brak jest tytułu prawnego władzy nadzorczej do uregulowania sprawy diet i kosztów podróży pracowników izb rolniczych.

Zasadniczo wydaje nam się zbędne pomieszczanie w pragmatyce służbowej spraw tego rodzaju, jak przepisy o kosztach podróży i dietach. Sprawy te ustawodawca pozostawił do samodzielnego i wyłącznego uregulowania przez organy izb rolniczych.

Reasumując powyższe, pozwalamy sobie uprzejmie przedłożyć Panu Ministrowi projekt pragmatyki służbowej dla urzędników izb rolniczych, oraz projekt statutu emerytalnego.

Uprzejmie prosimy Pana Ministra o łaskawe jak najprzychylniejsze odniesienie się do naszych też i projektów, wyłuszczonych w powyższym piśmie, oraz o przyjęcie delegacji naszego Związku celem dalszego uzasadnienia postulatów urzędników izb rolniczych. Wreszcie prosimy o łaskawe zapewnienie Prezydium naszego Związku współudziału w pracach Ministerstwa nad uregulowaniem zagadnień izb rolniczych przez Ministerstwo i zarządzenie przesłania nam wszelkich projektów do zaopiniowania.

Za Zarząd:
(—) Jan Głębowicz.

RÓŻNE.

TEGOROCZNA SYTUACJA W ZAKRESIE PASZ.

Tegoroczny niedobór pasz z powodu klęski posuchy, która dotknęła szereg okręgów gospodarczych, niektóre z nich nawet w sposób katastrofalny, spowodował, iż zagadnienie zaopatrzenia rolnictwa w artykuły pastewne stało się palące i wymagające jak najspieszniejszych i energicznych posunięć ze strony czynników decydujących w sprawach polityki gospodarczej. Pewne posunięcia gospodarcze przyczyniły się do złagodzenia katastrofalnych skutków tegorocznej posuchy. Niemniej w związku z wyżej omówionymi przyczynami powstawały coraz to nowe trudności, różne w różnych okręgach gospodarczych. Dla ich zbadania potrzeba było omówić te zagadnienia w szerszym gronie, co umożliwiłoby ustalenie najistotniejszych potrzeb w tym zakresie i zastosowanie najwłaściwszych środków zaradczych, stojących do dyspozycji czynników miarodajnych. Mając powyższe na uwadze, Min. Rolnictwa i Reform Rolnych zwołało w dn. 18 b. m. konferencję z udziałem przedstawicieli wszystkich izb rolniczych, organizacyj gospodarczych o charakterze rolniczym oraz przedstawicieli Zw. Izb i Organizacyj Roln. Zagajając obrady, dyrektor Departamentu Ekonomicznego, p. Czesław Bobrowski, w dłuższym przemówieniu scharakteryzował sytuację rolnictwa w dziedzinie zapotrzebowania na pasze i wskazał na środki zaradcze dotychczas przedsięwzięte przez władze, jak również na zamierzenia na przyszłość. Wytyczną akcji przedsiębranej przez Min. Rolnictwa było umożliwienie zaopatrzenia rolnictwa w środki pastewne w jak najszerszym zakresie przez zastosowanie utrudnień wywozu pasz, ułatwień przy przywozie pasz z zagranicy, oraz rozpowszechnienia spożycia środków pastewnych dotychczas bardzo mało lub wcale w tym charakterze nie używanych.

W zakresie zarządzeń utrudniających wywóz środków pastewnych wymienić należy wprowadzone już ograniczenia dla wywozu owsa, otrąb, jak również mąk pastewnych. W dalszym szeregu tych środków zamierzone jest wprowadzenie ograniczeń dla wywozu kuchów pochodzenia krajowego (zrealizowane częściowo na odcinku taryfowym) oraz wytłoków suszonych. W tych warunkach nie należy przewidywać „ucieczki" pasz z kraju. Zarządzenia ograniczające eksport przy wyżej wspomnianym stałym niedoborze pasz nie są w stanie w sposób widoczny odbić się na cenach produktów pastewnych, a tym samym nie mogą poprawić stale pogarszającej się rentowności hodowli. W tej mierze niewątpliwie najbardziej skutecznymi okazać się mogą ułatwienia importowe, po-

zwalające dostarczyć na rynek w każdym czasie znaczne ilości potrzebnych artykułów pastewnych. Jak ważnym i decydującym czynnikiem na kształtowanie się cen pasz w kraju są ułatwienia importowe, niech świadczy chociażby to, że nie tylko sam import, ale nawet tylko pewne wiadomości o ułatwieniach importowych odbiły się w sposób wyraźny na poziomie cen. Ministerstwo R. i R. R. dąży w zakresie importu do sprowadzania tyle pasz zagranicznych, ile to się okaże potrzebne. Zachodzą przy tym dwie ewentualności importowe: import bądź z krajów tak zw. clearingowych, bądź też z krajów wolnodewizowych. Obie ewentualności mają swoje dobre i złe strony. W imporcie z krajów t. zw. clearingowych nie jesteśmy zmuszeni wyzbywać się zapasów dewiz, mając możność eksportować wzamian za paszę inne produkty naszego gospodarstwa narodowego. Każda jednak taka transakcja clearingowa, wiązana, wymaga załatwienia szeregu formalności, dojścia do skutku pewnych porozumień, co wymaga dłuższego okresu czasu i często uniemożliwia działanie w przypadkach pilnych, wymagających szybkich rozstrzygnięć. Ministerstwo stoi zatem na stanowisku, że należy sprowadzać pasze niezależnie od tego, czy w grę wchodzić będzie import z krajów clearingowych, czy też z krajów wolnodewizowych, przy czym oczywiście wskazane jest dawać pierwszeństwo importowi clearingowemu. Przy imporcie pasz w rachubę wchodzą w pierwszym rzędzie pasze treściwe jak otręby pszenne, makuch słonecznikowy, ziarna słonecznika oraz kukurydza. Jako kraj o największych możliwościach importu pasz wskazano Rumunię po pierwsze dlatego, że jest krajem o stałej nadwyżce pasz, eksportującym większe ilości pasz nie tylko do krajów sąsiadujących, ale i drogą morską, powtóre dlatego, że w roku obecnym poziom cen pasz w Rumunii jest niższy od cen światowych z powodu utraty zdolności konkurencyjnej i nierentującego się eksportu pasz drogą morską z uwagi na podrożenie frachtów śródziemnomorskich. W tych warunkach zarysowują się duże możliwości importowe pasz z tego kraju z wyjątkiem kukurydzy, której eksport z Rumunii został ostatnio zahamowany. Jeśli chodzi o pasze objętościowe poza importem skontyngentowanym z Węgier, nie ma żadnych innych możliwości. Przy omawianiu tego zagadnienia podkreślono konieczność regulowania importu pasz w czasie zakupów pasz w okresach umożliwiających uzyskanie najniższych cen oraz konieczność zmniejszenia marży zysku pośredników pasz importowanych. W sprawach związanych z koniecznością zwiększenia konsumcji pasz zastępczych wskazano przede wszystkim na pasze produkcji przemysłu cukrowniczego jak cukier pastewny, wytłoki i melas. Jeżeli chodzi o melas, wskazano na trudności związane z koniecznością zmiany umów między gorzelniami a cukrowniami. Wydaje się, że w tych warunkach zajdzie potrzeba ograniczenia produkcji spirytusu z melasu do niezbędnego minimum na korzyść zużycia melasu na paszę. Poza wydanymi zarządzeniami, które już odbiły się korzystnie na cenach niektórych artykułów pastewnych, różne czynniki przyczyniły się do tego, że sytuacja w zakresie pasz przedstawia się mniej niepokojąco niż miesiąc temu. Urodzaj ziemniaków okazał się nadspodziewanie pomyślny, a w niektórych okolicach kraju nawet bardzo dobry tak, że rolnictwo może mieć nadzieję na posiadanie dostatecznej ilości paszy bytowej, umożliwiającej przetrzymanie inwentarza do wiosny roku przyszłego. Poza tym pomyślne warunki klimatyczne tegorocznej jesieni umożliwiają dopasanie bydła na pastwiskach. Mimo tej względnie pomyślnej sytuacji należy z góry przedsięwziąć środki, zapobiegające na przyszłość powstawaniu paniki na rynku pasz, wyrażającej się w spekulacyjnym kształtowaniu się cen i wyzysku rolnictwa. W celu przeciwdziałania tym ewentualnościom zwrócono uwagę na konieczność podjęcia akcji w kierunku odpowiedniego zorganizowania aparatu informacyjnego tak o cenach hurtowych, jak i o cenach płaconych przez rolnictwo. Z innych zagadnień poruszono sprawę obniżek taryf przewozowych, podkreślając, że, o ile chodzi o pasze importowe, sprawa ta została już rozwiązana. Wreszcie wskazano na zagadnienie kredytu na pasze, uwydatniając, że aktualna tu jest nietyle sprawa wysokości tych kredytów, ile raczej sprawa odpowiedniego rozprowadzenia go wśród rolników.

W dalszej części konferencji przedstawiciele poszczególnych izb rolniczych składali sprawozdania o sytuacji paszowej w swoich okręgach. Na ogół wypowiadano opinie niepomyślne, z wyjątkiem południowej części wojew. lubelskiego, którego sytuację określić można jako dobrą i wojew. krakowskiego, które można uważać prawie w całości za samowystarczalne, przynajmniej jeśli chodzi o pasze objętościowe. Z innych województw sygnalizowano zgodnie brak pasz objętościowych oraz w szeregu przypadkach brak pasz treściwych. W dziedzinie środków zaradczych wskazywano na potrzebę wzmożenia akcji kredytowej. Położony był przy tym nacisk na to, by kredyty na pasze dawane były nie w gotówce, ale w samej paszy. Równocześnie wskazywano na potrzebę ulg w sprawie dotychczasowych zadłużeń, wymagalnych obecnie w wyniku akcji konwersyjnej długów rolniczych. Z innych zarządzeń domagano się przedłużenia ulg taryfowych na pasze do końca bieżącego roku gospodarczego, to zn. do nowych zbiorów. Jeżeli chodzi o ulgowe taryfy na przewóz paszy objętościowej, wskazywano na iluzoryczność tych ulg z uwagi na niemożność ich wykorzystania przy ładunkach mniejszych od wagonu. W związku z tym wskazywano na potrzebę podjęcia kroków, zmierzających do zwiększenia ilości pras do pasz objętościowych drogą przeznaczenia specjalnego kredytu na zakup pras oraz rozpisania konkursu na projekt prasy odpowiedniej dla naszych warunków. Zwracano uwagę na to, że wskazane jest, by zakupy paszy objętościowej przez wojsko następowały przede wszystkim w ramach importu, by w ten sposób odciążyć sytuację w dziedzinie pasz objętościowych na rynkach krajowych. Jeżeli chodzi o stanowisko sfer rolniczych w sprawie pasz zastępczych, w szczególności w sprawie cukru pastewnego, zwracano uwagę na dowolność w ustalaniu przez cukrownie zbyt wysokich cen cukru pastewnego. W tych warunkach stosowanie tego rodzaju paszy w gospodarstwach rolnych kalkuje się z trudnością i trudno mówić o powszechniejszym jego stosowaniu. Z terenów prawie wszystkich izb rolniczych wskazywano na bardzo krytyczną sytuację hodowli, podkreślając niewspółmierny stosunek cen pasz do cen produktów hodowlanych. Dla przeciwdziałania dalszym ujemnym dla hodowli skutkom takich warunków rynkowych doma-

gano się przede wszystkim wzmożenia akcji interwencyjnej zakupu zwierząt przez wojsko. Poza tym dla ochrony dotychczasowego dorobku drobnego rolnictwa w dziedzinie hodowli wskazywano na potrzebę premiowania buhajów stacyjnych.

Dotychczasowa akcja podjęta przez czynniki decydujące oraz zamierzenia na najbliższą przyszłość pozwalają mieć nadzieję, że sprawa niedoboru pasz zostanie w granicach możliwości gospodarczych pomyślnie załatwiona, a przynajmniej skutki tej klęski staną się dla gospodarstw rolnych mniej dotkliwie. Niemniej jednak wydaje się, że zagadnienie to należy traktować jako zagadnienie nie tylko najbliższej przyszłości, ale jako sprawę wymagającą polityki długofalowej.

Obecni na konferencji przedstawiciele sfer rolniczych wykazali wielkie zrozumienie tego faktu; sytuacja zatem dojrzała zupełnie do tego, by organizacje centralne, a mamy tu na myśli Związek Izb i Organizacyj Rolniczych, rozpoczęły prace badawcze i przygotowawcze, mające na celu ustalenie zasadniczych wytycznych polskiej polityki gospodarczej w dziedzinie pasz.

B.

JUBILEUSZ SZKOŁY GŁÓWNEJ GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

W nr. 43 „Życia Rolniczego" podaliśmy sprawozdanie z akademii w czasie jubileuszu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Obecnie piszemy o dalszym ciągu uroczystości.

Po południu w sobotę, Pan Prezydent R. P. podejmował na Zamku uczestników zjazdu. W niedzielę odbył się w auli uniwersytetu zjazd koleżeński wychowańców S.G.G.W. Zebranych powitał J. M. rektor Miklaszewski, powołując prezydium z dyr. Czałbowskim jako przewodniczącym. Inżynier leśnik Dymza, w referacie p. t. „Wychowaniec Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w życiu społecznym i zawodowym" dał obraz licznego udziału wychowańców S.G.G.W. w różnych działach życia państwowego, w różnych instytucjach i organizacjach społeczno-gospodarczych. Inż. ogr. Sufleta nakreślił ogólny obraz zadań wychowańca S.G.G.W. w rozwoju społeczno-kulturalnym Państwa. Inż. rol. Wiszniewski w pełnym życia przemówieniu przedstawił zadania trwałej łączności i współpracy byłych wychowańców między sobą i uczelnią. Referaty wykazywały wpływ b. wychowańców S.G.G.W. na życie rolnicze przez masowy udział w urzędach i instytucjach rolniczych, leśnych i ogrodniczych, oraz kładły nacisk na potrzebę łączności koleżeńskiej dla zharmonizowania społeczno-gospodarczej działalności. Tezy wysunięte przez organizatorów Zjazdu zmierzały do utworzenia ogólnego Związku b. Wychowanków, grupującego rolników, leśników i ogrodników. Inicjatorzy pragnęli projektowanej instytucji nadać cechy reprezentacji zawodowo-gospodarczej, reprezentującej na zewnątrz opinię dobrowolnie zrzeszonego rolnictwa. Przeciwko tak ujętej koncepcji i przeciwko wyraźnej chęci narzucenia z góry ukartowanej formy, wystąpiła przeważająca większość zebranych. Liczni mówcy uzasadniali błędność założeń, wykazując, iż dwie są tylko logiczne przesłanki dla zrzeszeń b. wychowańców. Z faktu pobrania w uczelni wiedzy zawodowej wypływa dług wdzięczności dla profesorów i szkoły, który należy spłacić drogą współpracy naukowej i przez pomoc materialną. Z faktu zaś wspólnych studiów i pracy na uczelni wypływa nić więzi i sympatii koleżeńskiej, nakazująca wzajemną pomoc zarówno w stosunku do starszych, jak i młodszych studiujących jeszcze kolegów. W wyniku pierwszej przesłanki powstać może Towarzystwo Przyjaciół Szkoły, w wyniku drugiej koła koleżeńskie samopomocowe. Życie wymaga zrzeszenia się ludzi nie według ukończenia tej czy innej uczelni, lecz według naturalnych potrzeb życia w poszczególnych dziedzinach i dzielnicach Polski. Życie wymaga również, aby różne nastawienia społeczne absolwentów różnych uczelni, różne „szkoły ekonomiczne" wzajemnie się ścierały na szerszym terenie i uzupełniał. Ekskluzywne zamykanie się w własnym gronie zwiększyć może różnice poglądów i narazić nasze życie rolnicze na niebezpieczne wstrząsy. Masowy udział zaś czynnika urzędniczego pozbawić może swobody i niezależności myśli. Właściwą formą są zrzeszenia grupujące absolwentów różnych uczelni pracujących w tej samej dziedzinie. W wyniku dyskusji zebranie opowiedziało się przeciw tworzeniu ogólnego związku wychowanków na projektowanych zasadach. Tezy przeciwstawiane przez Zjazd tezom organizatorów Zjazdu przekazano zarządom Związków Wychowańców Rolników, Leśników i Ogrodników celem opracowania zasad Tow. Przyjaciół S.G.G.W. jako organizacji łączącej istniejące związki b. wychowanków. Wybór komisji konstytuującej nowy Związek stał się zatem zbyteczny. Wyrazem łączności b. wychowańców ze szkołą i młodzieżą studiującą było zebranie w tym dniu i w dniu następnym zł. 3.500 na czesne dla niezamożnych członków Bratniej Pomocy. Odsłonięcie pomnika ś. p. prof. Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego, poświęcenie kamienia pod nowy gmach szkoły i apel poległych zakończył uroczystości. W poniedziałek, w trzecim dniu zjazdu, odbyły się zebrania poszczególnych związków b. wychowańców, a więc rolników, leśników i ogrodników.

KORZYSTNE ZMIANY W OPRACOWANIACH STATYSTYKI PRZEWOZÓW NA P.K.P.

Wydawane corocznie nakładem Ministerstwa Komunikacji w opracowaniu *Centralnego Biura Statystyki Przewozów* roczniki statystyczne przewozu towarów na P.K.P. spełniają podwójną rolę, z jednej strony stanowią zbiory danych cyfrowych niezbędnych władzom kolejowym, oraz stronom interesującym się zagadnieniami taryfikacji w ich rozważaniach nad wysokością i układem taryf, z drugiej stanowią jedyny prawie źródłowy materiał, na podstawie którego ekonomiści i statystycy mogą snuć wnioski o handlu wewnętrznym Polski, znaczeniu oraz łączności gospodarczej pewnych rejonów, łączonych na podstawie pewnych zjawisk i przejawów gospodarczych w okręgi gospodarcze. Uwzględniając znaczenie statystyki przewozów kolejowych przy ocenie zjawisk gospodarczych, koleje niemieckie opracowują statystykę przewozu nie według dyrekcji kolejo-

wych, lecz według pewnych określonych okręgów gospodarczych. Statystyka przewozu towarów na P.K.P. opracowywana do niedawna według dyrekcji kolejowych, przydatna dla celów ściśle kolejowych, nie zadowalała organizacji gospodarczych, zmuszonych przy badaniach nad zagadnieniami komunikacyjnymi, w celu uchwycenia obrotów między poszczególnymi okręgami gospodarczymi, opracowywać statystykę przewozów poszczególnymi stacjami według stacji nadania lub odbioru. Praca ta niezmiernie żmudna musiała być prowadzona każdorazowo przy badaniach nad obrotem danego towaru w Polsce. Na ten stan rzeczy zwracały niejednokrotnie uwagę organizacje gospodarcze, domagając się opracowań statystyki przewozów nie według dyrekcji, lecz według województw i powiatów. Organizacje gospodarcze podkreślały, iż wobec nieustalenia oficjalnego w Polsce okręgów gospodarczych zachodzi specjalna potrzeba opracowania statystyki przewozów według województw i powiatów. Poruszana niejednokrotnie i przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych sprawa sporządzania opracowań statystycznych nie według dyrekcji kolejowych, lecz pewnych okręgów gospodarczych (powiatami, województwami), znalazła wreszcie zrozumienie na terenie Ministerstwa Komunikacji. Opracowany przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. wykaz stacji powiatami i województwami posłużył i ułatwił Ministerstwu Komunikacji przyśpieszenie zmiany formy dotychczasowych wydawnictw i opracowanie statystyki towarów na P.K.P. za rok 1935 według powiatów i województw. Takie opracowanie statystyki kolejowej umożliwi ekonomistom i statystykom w szerszym, niż dotąd zakresie wykorzystanie materiałów o dokonanych przewozach towarów na P.K.P., przy badaniach gospodarczych nad handlem wewnętrznym i eksportem. Dokładna analiza dokonanych na P.K.P. przewozów umożliwia przepracowanie konkretnych wniosków, zmierzających do uporządkowania obrotów w badanej dziedzinie gospodarczej. Zmiana formy opracowań statystyki przewozów na polskich kolejach ułatwi w znacznym stopniu wykorzystanie statystyki przewozów dla celów polityki gospodarczej, pozwalając po pewnym okresie czasu na ustalenie i wydzielenie pewnych okręgów gospodarczych, podobnie jak to ma miejsce w Niemczech. Zmianę formy wydawnictw statystyki przewozów, sfery gospodarcze przyjęły z zadowoleniem i Centralnemu Biuru Statystyki Przewozów na P.K.P przy Ministerstwie Komunikacji za podjęty wysiłek należy się podzięka i uznanie. Opracowane przewozy za rok 1935 według województw i powiatów pozwolą po szczegółowej analizie ustalić dodatkowe potrzeby w tym zakresie (czy to obniżenie cenzusów, czy to dokładniejszej specyfikacji i wyłączeń statystycznych pewnych towarów w odrębne pozycje), które niewątpliwie podniosą jeszcze wartość statystyki przewozów przy badaniach nad zagadnieniami gospodarczymi.

ZEBRANIE ZARZĄDU SEKCJI ORGANIZACJI OGÓLNO-ROLNICZYCH.

W dniu 16.X. 37 r. odbyło się w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., pod przewodnictwem sen. Kleszczyńskiego, zebranie Zarządu Sekcji Organizacyj Ogólno - Rolniczych, przy udziale delegata Ministerstwa Rolnictwa i R. R. Na wstępie dokonano wyboru zastępcy prezesa Zarządu, którym wybrano p. Bronisława Malika, wiceprezesa Małopolskiego Tow. Rolniczego we Lwowie. Z kolei inż. Świeżyński, inspektor organizacyjny organizacyj ogólno - rolniczych, złożył sprawozdanie z działalności Sekcji do czasu ostatniego ogólnego zebrania, w szczególności z prac Centralnego Komitetu do spraw pracowników w agronomii społecznej, powołanego jako specjalna komisja Sekcji. Inż. Świeżyński przedstawił następnie zebranym obecny stan rzeczy w zakresie finansowania i kierownictwa prac nad podniesieniem rolnictwa, prowadzonych na terenie powiatów. Istnieje tutaj w dziedzinie finansowania przez samorządy terytorialne ogromna niewspółmierność. Co się tyczy kierownictwa prac fachowo - rolniczych, to w większości województw sprawa powyższa na terenie powiatów nie jest definitywnie ustalona; krzyżują się tu mianowicie wpływy samorządów terytorialnych, organizacyj ogólno - rolniczych i częściowo izb rolniczych. Zebrani zgodnie stwierdzili, iż zagadnienie ustabilizowania i kierownictwa prac nad podniesieniem rolnictwa, prowadzonych na terenie powiatów, wymaga bezwzględnie szybkiego i właściwego uregulowania. Do przepracowania wyżej wymienionego zagadnienia i przedłożenia Zarządowi Sekcji odpowiednich wniosków w tej mierze, powołano specjalną komisję pp.: 1) Konkolewski (woj. pomorskie), 2) Leon Hellocek(woj. poznańskie), 3) sen. Wierzbicki (woj. warszawskie), 4) Ciekot (woj. lubelskie), 5) Soboń (woj. krakowskie), 6) Malik (woj. lwowskie), 7. Spychalski (woj. wołyńskie), 8) Martynowski (woj. pomorskie) i 9) inż. Świeżyński. Wnioski komisji filmowej, dotyczące realizacji filmów propagandowo - rolniczych, Zarząd zasadniczo zaakceptował i postanowił zwrócić się do wszystkich izb rolniczych o wstawianie do swoich budżetów, poczynając od roku budżetowego 1938/39, pewnych kwot na cel powyższy, jak również do zainteresowanych w zagadnieniu postępu rolniczego instytucyj o podział w finansowaniu tej akcji. Wreszcie Zarząd postanowił w razie otrzymania odpowiedniej subwencji od Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, ogłosić konkurs na opracowanie broszury zawierającej instrukcje budowy wzorowej zagrody włościańskiej różnego typu.

WALNE ZEBRANIE PREZYDIUM CENTRALNEGO KOMITETU DO SPRAW PRACOWNIKÓW AGRONOMII SPOŁECZNEJ.

W Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. odbyło się pod przewodnictwem prof. Z. Ludkiewicza zebranie Prezydium Centralnego Komitetu do spraw pracowników agronomii społecznej przy Sekcji Organizacyj Ogólno - Rolniczych, przy udziale delegata Ministerstwa Rolnictwa i R. R., inż. nacz. Wiszniewskiego, oraz prezesa Zarządu Sekcji sen. Kleszczyńskiego. Na wstępie referatu, sekretarz Komitetu inż. Świeżyński złożył krótkie sprawozdanie z dotychczas dokonanych prac Komitetu. Mianowicie zaprowadzono szczegółową ewidencję zatrudnionych na terenie instruktorów rolniczych, oraz opracowano dla izb rolniczych i organizacyj ogólno - rolniczych wytyczne planu i metod dokształcania czynnych in-

struktorów rolniczych. Najważniejszym punktem obrad było przyjęcie projektu ustabilizowania warunków pracy i płacy instruktorów rolniczych, opracowanego przez specjalną podkomisję w dn. 7 września rb. (patrz nr. 38 „Życie Rolnicze". str. 29). Projekt przyjęto z drobnymi poprawkami. Zmieniono mianowicie uposażenie instruktorów rolniczych w 1-ym roku pracy: dla grupy II ze zł. 150 na 100, dla grupy III-ej z 250 na 200; (uposażenia instruktorów rolniczych po wysłudze 15 lat, dodatek funkcyjny za kierownictwo powiatowych organizacyj ogólno - rolniczych i specjalny dodatek uposażeniowy dla instruktorów rolniczych posiadających wyższe wykształcenie rolnicze, utrzymano w brzmieniu projektu podkomisji). Rozszerzono również prawa przysługujące instruktorom rolniczym po pełnej wysłudze lat, projektując przyznanie im prawa obejmowania stanowisk w niższym szkolnictwie rolniczym. Wreszcie określono warunki przechodzenia instruktorów rolniczych do izb rolniczych. Przyjęty projekt postanowiono rozesłać do zaopiniowania wszystkim członkom Komitetu i po otrzymaniu odpowiedzi przyjąć go w ostatecznym brzmieniu, jako wytyczną poczynań mających na celu ustabilizowanie warunków pracy i płacy instruktorów rolniczych. Następnie inż. Świeżyński podał do wiadomości Prezydium Komitetu wyniki ankiety rozesłanej do wszystkich członków Komitetu w sprawie teoretycznego przygotowania kandydatów na pracowników agronomii społecznej. Po krótkiej dyskusji Prezydium Komitetu postanowiło zwołać z końcem listopada ewentualnie początkiem grudnia specjalną konferencję dla specjalnego przepracowania wyżej wymienionego zagadnienia i powzięcia odpowiednich rezolucyj w tej mierze.

SPRAWY FILMÓW ROLNICZYCH.

W Związku Izb i Organizacyj Rolniczych odbyło się zebranie komisji do spraw filmowych przy Sekcji organizacyj ogólno - rolniczych. Na zebraniu tym opracowano szereg wniosków, dotyczących sfinansowania poczynań w zakresie realizacji filmów propagandowo - rolniczych na okres najbliższych lat 5-ciu. Wnioski te zostaną przedłożone zarządowi Sekcji.

Z POSIEDZENIA ZARZĄDU POLESKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

Na posiedzeniu Zarządu Poleskiej Izby Rolniczej w dniu 25-ym września 1937 r. p. W. Szlachetko, wiceprezes Izby złożył sprawozdanie z lustracji prac Izby, dokonanej na zlecenie Zarządu. W sprawozdaniu zostały podkreślone między innymi następujące tematy: Mówca zaznaczył na wstępie, że naczelnym zadaniem prac nad podniesieniem rolnictwa jest stworzenie racjonalnego zbytu płodów rolnych, oraz organizację gospodarstw. Jednakże obecnie akcja organizacji gospodarstw okazuje pewne niedociągnięcia, z których najważniejszym jest jednostronność kierunku: gospodarstwa te nastawiły się na Polesiu na chów trzody chlewnej, co w wypadku załamania się koniunktury grozi katastrofą rolnikowi poleskiemu. Jako drugie niedociągnięcie w dziedzinie organizacji gospodarstw należy wymienić niepoinformowanie gospodarzy przykładowych przez instruktora o całości planu, według którego dąży się do zorganizowania jego gospodarstwa. Gospodarze ci nie widzą ideału, do którego dążą, wykonują fragmenty, a nie całość, nie umieją powiedzieć, co zostało już wykonane z planu, a co jeszcze pozostało do wykonania. W wypadku zmiany na stanowisku instruktora następuje zmiana planu, niejednokrotnie kolidującego z planem poprzednim. Konieczne jest przeto rozpoczęcie pracy w każdym gospodarstwie przykładowym po zupełnym wykończeniu planu i zaznajomieniu z nim gospodarza. Jako trzecie niedociągnięcie, p. Szlachetko wymienił nienależyte promieniowanie gospodarstw przykładowych na gospodarstwa sąsiadów, nieobjęte opieką. Zarówno instruktor, jak i gospodarze przykładowi nie powinni pomijać tych gospodarstw, co spotyka się nagminnie na terenie całego województwa. W dziedzinie akcji zbytu płodów rolnych istnieje konieczność lepszego jej zorganizowania oraz wciągnięcia instruktorów do tej akcji. Jako fakty niekorzystne należy podkreślić wykonywanie dostaw przez spółdzielnie rolniczo - handlowe przy zakupywaniu płodów rolnych od pośredników żydów, zamiast od producentów. Faktami takimi winni zainteresować się instruktorzy oraz sygnalizować je Izbie Rolniczej. Ponadto daje się zauważyć brak dozoru na spędach trzody chlewnej. W zakresie melioracji i łąkarstwa zasługuje na podkreślenie znaczny postęp w stosunku do lat poprzednich. W niektórych okolicach ludność jest już uświadomiona, rozumie konieczność meliorowania i zagospodarowania zmeliorowanych terenów. Praca Izby w dziedzinie łąkarstwa jest solidnie prowadzona i objęła już znaczne obszary. Nasuwa się jedynie zastrzeżenie odnośnie doboru traw, powszechnie widzi się nadmiar traw podsiewkowych przy niewielkiej ilości traw wysokich. Odnośnie hodowli, referent zwrócił uwagę na obciążenie gospodarstw nadmiarem koni i konieczność unormowania tej sprawy. W wyniku powyższego przemówienia wywiązała się ożywiona dyskusja, w toku której zabierali głos wszyscy obecni. Przewodniczący w konkluzji podkreślił konieczność zorganizowania zbytu przez spółdzielczość, stwierdzając jednocześnie niepomyślny fakt braku powiązania akcji kółek rolniczych ze spółdzielniami. Zadaniem Izby Rolniczej jest usunięcie tych niedociągnięć przez należyte powiązanie wszystkich czynników, opiekujących się rolnictwem.

KONFERENCJA CHAŁUPNICZA W WOŁYŃSKIEJ IZBIE ROLNICZEJ.

W Wołyńskiej Izbie Rolniczej odbyła się konferencja poświęcona pracom badawczym w dziedzinie chałupnictwa wiejskiego i przemysłu ludowego. W posiedzeniu wziął udział z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. dr. E. Arnekker. Po zapoznaniu z wynikami prac ankietowych przeprowadzonych w terenie w myśl planu ustalonego przez Izbę w porozumieniu ze Związkiem Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. stwierdzono co następuje: efekt końcowy prac, mimo przeszkód jakimi był brak większych funduszów i pośpiech, spowodowany zbyt krótkim terminem ukończenia badań, przeszedł wszelkie dotychczasowe wyobrażenia o stanie przemysłu domowego wiejskiego na Wołyniu. Objęto ankietą

447 miejscowości. Liczba warsztatów przekracza znacznie cyfrę 35.173; jest to stan dla części województwa już opracowanych ankietowo. Liczba zatrudnionych w licznych gałęziach wytwórczości wiejskiej dla danej ilości warsztatów wynosi 101.603. Pod względem natężenia prac pierwsze miejsce zajmuje tkactwo, następnie w kolejności koszykarstwo, szewstwo, przemysł drzewny (kołodziejstwo i bednarstwo), garncarstwo. W mniejszym nasileniu występuje hafciarstwo, sitarstwo, kamieniarstwo (rzeźba), zabawkarstwo, krawiectwo, kuśnierstwo, szczeciniarstwo, kilimkarstwo. W dyskusji podkreślono również duże możliwości rozszerzenia zajęć chałupniczych na wsi, zastosowania niewielkich stosunkowo inwestycyj i pomocy kredytowej m. in. w dziedzinie lniarstwa, garbarstwa, wyrobów drzewnych i garncarstwa.

POTRZEBY INWESTYCYJNE MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ.

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Polityki Agrarnej Lwowskiej Izby Rolniczej odbytej pod przewodnictwem dyrektora Ludwika Dunina i w obecności prezesa dr. Kazimierza Papary, przeprowadzono obszerną dyskusję nad problemami inwestycyjnymi Małopolski Wschodniej i tamtejszego rolnictwa. W szczególności w związku ze zbliżającym się nowym okresem budżetowym Państwa, oraz drugim rokiem wykonywania 4-letniego planu inwestycyjnego. W wyniku dyskusji powzięto następujące uchwały: 1) Ustosunkowując się przychylnie do 4 - letniego planu inwestycyjnego, którego celem ma być stworzenie w centrum Państwa silnego ośrodka przemysłowego, Komisja Polityki Agrarnej wyraża opinię: a) że warunkiem powodzenia tego planu i skuteczności wpływu jego wyników na rozwój całości życia gospodarczego Polski jest takie ukształtowanie polityki gospodarczej, przy którym byłaby zapewniona rentowność przedsiębiorczości i pracy ludzkiej. Ponieważ inwestycje z funduszów publicznych mogą tylko stworzyć najogólniejsze ramy dla zaspokojenia niezmiernych potrzeb inwestycyjnych kraju, głównym rezerwuarem środków inwestycyjnych winna być kapitalizacja, umożliwiona opłacalnością prywatnych warsztatów produkcyjnych, przede wszystkim rolniczych. Toteż polityka ułatwiająca i popierająca pomnażanie i gromadzenie dochodu społecznego jest najbardziej niezawodnym sposobem stwarzania obfitego i trwałego źródła finansowania inwestycyj; b) że niezbędnym uzupełnieniem programu budowy centralnego okręgu przemysłowego winno być dążenie do intensyfikacji rolnictwa przez szeroką akcję melioracyjną, oraz przez budowę urządzeń dla usprawnienia obrotu produktami gospodarczymi i że zwłaszcza na terenie reprezentującym wielkie możliwości w zakresie rolnictwa odpowiednie inwestycje winny być wysunięte na plan pierwszy; c) że w ogóle oprócz zamierzeń realizowanych w centralnym okręgu przemysłowym niezbędne jest uwzględnienie potrzeb inwestycyjnych Małopolski Wschodniej z budową kanału Wisła — Dniestr, oraz linii kolejowej Lwów — Bełżec — Warszawa na czele, a zatem inwestycyj nie o charakterze tylko lokalnym, lecz takich, które ściśle się wiążą z zasadniczymi inwestycjami w skali państwowej. 2) W związku z powyższym, Komisja uważa za potrzebne: a) uruchomienie i zwiększenie funduszów państwowych na melioracje podstawowe, b) uruchomienie znaczniejszych kredytów na melioracje szczegółowe, przy czym Komisja sądzi, że należy zmienić zasadniczo system, wyrażający się w finansowaniu tych melioracyj tylko w formie pożyczek, które później się odpisuje często z powodu przeciążenia nimi warsztatów rolnych — na system współudziału finansowego Państwa w kosztach ich wykonania do wysokości 50% odnośnych kosztów; c) uruchomienie kredytów na zagospodarowanie zmeliorowanych terenów; d) uwzględnienie postulatów inwestycyjnych Małopolski Wschodniej z dziedziny komunikacyjnej w najszerszym zakresie obejmującym komunikację drogową, kolejową, (np. linia Monasterzyska — Halicz) i wodną; e) uwzględnienie postulatów inwestycyjnych Małopolski Wschodniej z dziedziny elektryfikacyjnej, a zwłaszcza wodno - elektryfikacyjnej, mającej ścisły związek z ochroną terenu od szkodliwego działania wód (zbiorniki retencyjne na rzekach, np. zbiornik w Solinie nad Sanem); f) zwiększenie kredytów na budowę urządzeń dla usprawnienia obrotu produktami gospodarskimi jak elewatory, spichrze, chłodnie, przechowalnie i suszarnie owoców itp. 3) Zgodnie z powyższym Komisja sądzi, że w przyszłorocznym budżecie oraz w planie inwestycyjnym na rok następny znaleźć się winny poważniejsze kredyty celem realizacji postulatów inwestycyjnych Małopolski Wschodniej z zakresu melioracji, elektryfikacji i komunikacji. 4) Komisja uważa, że naczelnym postulatem dążeń Wschodniej Małopolski, postulatem dyktowanym tak przez jej życiowe interesy od lat zaniedbane, jak również wynikającym z potrzeb intensyfikacji rolnictwa, reprezentującego na tym terenie nie wyzyskane możliwości, oraz warunkującym ożywienie życia gospodarczego tej części kraju, winna być budowa kanału Wisła — Dniestr, którego przeprowadzenie stałoby się punktem wyjścia dla wyrwania tej wielkiej i ważnej dzielnicy Państwa z obecnego stanu osłabienia ekonomicznego i nędzy jej mieszkańców oraz środkiem zatrudnienia miejscowej bezrolnej ludności wiejskiej.

POMOC DLA ROLNICTWA KIELECKIEGO.

Niezależnie od klęski gradobicia i powodzi, jaka nawiedziła powiaty pińczowski, miechowski, olkuski i jędrzejowski, województwo kieleckie ucierpiało w roku bieżącym na równi z szeregiem innych województw w klęskowej formie na skutek mrozów i posuchy. Spowodowany tym nieurodzaj dotknął w pierwszym rzędzie siedem powiatów północnych i środkowego województwa, na terenie których straty w ziarnie obliczane są na 20 — 40%, w słomie zaś i sianie 40 — 80% normalnych zbiorów. W związku z bardzo krytycznym położeniem, w jakim się na skutek poniesionych klęsk znaleźli rolnicy, zaszła potrzeba przyjścia im z pomocą w pierwszym rzędzie w odniesieniu do ziarna siewnego. Korzystając z pewnych pozostałości w funduszach dotacyjnych, przydzielonych przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych na teren powiatów, które ucierpiały na skutek gradobicia i powodzi, rozprowadzono na zakup

potrzebnego ziarna siewnego wśród najbiedniejszych rolników pow. radomskiego, częstochowskiego, kieleckiego i koneckiego kwoty zł. 17.800 w formie bezprocentowego kredytu dotacyjnego. Niemniej na skutek ogromnego w związku z niskimi zbiorami braku pasz i słomy, uruchomione zostały ponadto na zakup pasz 4 procentowe kredyty w Państwowym Banku Rolnym i Centralnej Kasie Spółek Rolniczych. Kredyty wymienione przydzielono najbardziej poszkodowanym powiatom w następującej wysokości: Kozienice — 65.000 zł., Radom — 65.000 zł., Częstochowa — 45.000 zł., Opoczno — 55.000 zł., Iłża — 30.000 zł., Końskie — 15.000 zł., Kielce — 15.000 zł. Nie zaspokajają one jednakże istotnych potrzeb kredytowych, toteż sprawą zorganizowania dalszej pomocy zajęli się na specjalnej w tym celu zwołanej przez Kielecką Izbę Rolniczą konferencji delegacji zainteresowanych powiatów przy współudziale delegata z Ministerstwa Rolnictwa i R. R. i dyrektorów Izby Skarbowej i Państw. Banku Rolnego oraz Banku Gospodarstwa Krajowego. Zebrani stwierdzili naglącą konieczność podjęcia starań o uruchomienie na cel wiosennej pomocy siewnej dodatkowych kredytów dotacyjnych oraz niskoprocentowych w Państwowym Banku Rolnym, ponadto zaś daleko idących ulg w zakresie spłaty obowiązujących należności skarbowych i kredytowych.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE W SPRAWIE URZĄDZENIA W KRAKOWIE II. WYSTAWY BYDŁA OPASOWEGO I TRZODY CHLEWNEJ.

W dniu 7 bm. na ratuszu krakowskim pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Krakowa, dr St. Klimeckiego, odbyło się zebranie organizacyjne, poświęcone urządzeniu w szerszych rozmiarach II-ej Wystawy bydła opasowego i trzody chlewnej w Krakowie. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, rolnictwa z Krakowa, Lwowa, Kielc, nauki, cechów, eksporterów, fabryk bekonów itp. Zebranie otworzył wiceprezes dr. Klimecki, wskazując na ogromne znaczenie pod względem aprowizacyjnym miast urządzanie tego rodzaju imprez.. Następnie dyrektor Krakowskiej Kasy Targowej, p. Rutkowski, złożył szczegółowe sprawozdanie z ostatniej wystawy w Krakowie w marcu br.. Ze sprawozdania wynika, że ostatnia wystawa, aczkolwiek urządzona w skromnych rozmiarach, dała nadspodziewane wyniki. To właśnie zachęciło organizatorów do urządzania w Krakowie tego rodzaju wystaw, z rozszerzeniem ich na dalsze działy interesujące rolnictwo, przemysł i rzemiosło mięsne, przemysł dostarczający artykułów pomocniczych i narzędzi oraz dział naukowo-statystyczny.Z kolei dyr. Rutkowski naszkicował ramy przyszłej wystawy. Po ożywionej dyskusji, zaprojektowane wnioski dotyczące przyszłej wystawy zostały przez zebranych przyjęte. Ustalono, że wystawa odbędzie się na terenie Krakowskiej Targowicy przy ul. Rzeźniczej 33 dla bydła opasowego w dniu 10 i 11 lutego, dla trzody różnych kategorii w dn. 9 i 10 lutego, zaś od 1 do 28 lutego 1938 r. w hali wystawowej przy ul. Rajskiej, wystawa obejmująca: 1) eksponaty przemysłu i rzemiosła mięsnego (przetwory mięsne, tłuszczowe, konserwy itd.), 2) artykuły pomocnicze (jelita, setlingi, przyprawy itp.), 3) maszyny i narzędzia rzeźniczo - masarskie (urządzenia chłodni, warsztatów itp), 4) eksponaty, związane z wychowem bydła opasowego i trzody (mieszanka pasz treściwych, mączki mięsne, wagi itp.), 5) dział naukowo - statystyczny, zawierający materiały odnoszące się tak do wychowu żywca, jak produkcji i spożycia, 6) eksponaty drobiu bitego tuczonego. W końcu dokonano wyboru komitetu wykonawczego oraz komisyj i podkomisyj, które zajmą się wykonaniem ustalonego programu. Należy podkreślić, że będzie to pierwsza na większą skalę tego rodzaju impreza w Polsce, która wywołała duże zainteresowanie wśród konsumentów i producentów. Wszelkich informacyj udziela Krakowska Kasa Targowa, Kraków, Rzeźnicka nr. 33, tel. 115-25.

KONFERENCJA WARZYWNICZO - OWOCARSKA W ŁODZI.

W dniu 7 października 1937 r. Łódzka Izba Rolnicza w porozumieniu z Izbą Przemysłowo - Handlową w Łodzi, zwołała konferencję z udziałem przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego, Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., Zarządu Miejskiego, szeregu stowarzyszeń i związków kupieckich z branży warzywniczo-owocarskiej, oraz osób bezpośrednio zainteresowanych w handlu owocami i warzywami. Konferencja miała na celu przedyskutowanie opracowywanego przez Izbę Przemysłowo-Handlową i Łódzką Izbę Rolniczą zagadnienia rynku warzywnego i owocarskiego w Łodzi i wciągnięcia do współpracy zainteresowanych przedstawicieli organizacyj branżowych, jak i poszczególnych osób bezpośrednio zaangażowanych w handlu warzywami i owocami. Przedstawiciel Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. wygłosił dłuższy referat na temat organizacji prac badawczych, omawianych zagadnień na terenie całej Polski, oraz podkreślił znaczenie tych prac dla usprawnienia obrotu produktami owocarskimi i warzywnymi i odpowiedniego nastawienia produkcji tych artykułów. W dyskusji po referacie podnoszono duże znaczenie omawianych prac badawczych, przy czym przedstawiciele organizacyj zainteresowanych wyrazili zgodę współpracy nad opracowaniem monografii rynku warzywnego i owocarskiego w Łodzi.

ZJAZD REFERENTÓW EKONOMICZNYCH IZB ROLNICZYCH W ŁODZI.

W dniach 7 i 8 listopada rb. Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., zgodnie z dezyderatami Sekcji Izb Rolniczych oraz istniejącym zwyczajem, projektuje zwołanie zjazdu kierowników referatów ekonomicznych izb rolniczych. Zjazd ten będzie urządzony w Łodzi. Na porządku dziennym zjazdu znajdą się zagadnienia: 1) organizacji prac działów ekonomicznych w izbach rolniczych w związku z preliminowaniem budżetów na rok 1938/39, oraz 2) sprawa surowców rolniczych (len i wełna) w związku z polityką przemysłową. Przewidziane jest również omówienie aktualnych problemów inwestycyjnych w rolnictwie.

PRZECHOWALNIE OWOCÓW.

Wzrastająca produkcja owoców i konieczność od-

powiedniego zorganizowania jej zbytu wytworzyła zrozumienie korzyści, jakie płyną z racjonalnego przechowywania owoców. W obecnych warunkach życie zmusza producentów owoców do przystosowania produkcji do coraz większych wymagań stawianych przez rynek. W tych też warunkach zaczyna szczęśliwie dojrzewać i nabierać coraz większego znaczenia sprawa budowy przechowalni na owoce. Właściwe rozmieszczenie przechowalni i odpowiednie ich urządzenie pozwolą na racjonalne obsłużenie rynku z korzyścią tak dla konsumenta, jak i producenta. Konsument bowiem uzyska w tych warunkach towar o znacznie wyższej niż dotychczas jakości bez względu na okres czasu, w jakim towar dostarczony będzie na rynek. Producent zaś w tych warunkach nie jest zmuszony do wyrzucania całej swej produkcji na rynek zaraz po zbiorze owoców, gdyż dzięki odpowiednim warunkom przechowania ma możność regulowania podaży na rynek, co niewątpliwie przynosi mu korzyści w zwyżce cen za sprzedawany towar. Na podstawie przeprowadzonych badań nad przechowalniami zostały zaprojektowane pewne typy przechowalni owocarskich przy uwzględnieniu specjalnych warunków glebowo - klimatycznych dla poszczególnych okręgów gospodarczych. Sprawą szerszego rozpowszechnienia w terenie planów przechowalni gospodarskich na owoce zajął się również Komitet Chłodnictwa, który w celu spopularyzowania tej akcji wśród czynników zainteresowanych podaje plany opracowanych typów przechowalni: Typ pierwszy podziemny — przechowalnia całkowicie zagłębiona z pakownią w poddaszu, albo z pakownią pełnej wysokości nad przechowalnią i z dwiema modyfikacjami kanałów wentylacyjnych o pojemności ca 25 ton. Typ drugi — przechowalnia całkowicie zagłębiona i przysypana ziemią z możliwością dobudowania z boku pakowni pojemności ok. 25 ton. Typ trzeci — przechowalnia półziemna z pakownią nad przechowalnią pojemności 25 ton. Typ czwarty — przechowalnia nadziemna o pojemności 25 ton. Jak widać z powyższego przyjęto dla wszystkich typów pojemność 25 ton, jako najbardziej odpowiadającą naszym warunkom. Na żądanie zainteresowanych, do każdorazowego zapotrzebowania na dany typ przechowalni zostanie dołączony przez Komitet wykaz potrzebnych materiałów i opis oraz egzemplarz wydawnictwa Komitetu p. t. „Budowa i prowadzenie przechowalni na owoce". Dla udostępnienia planów zainteresowanym, oraz w celu ujednolicenia ceny wszystkich typów Komitet obniżył cenę planu przechowalni na zł. 5. za każdy z typów. Cena planu rozumie się wraz z przesyłką. Przy wpłacie na konto Komitetu należnej kwoty należy wymienić żądany typ przechowalni. Z uwagi na doniosłe znaczenie tego zagadnienia dla gospodarstw wiejskich sprawa ta wymaga rozpowszechnienia powyższych planów zarówno na wystawach jak i zjazdach rolniczych i owocarskich. W tym celu Komitet, rozporządzając modelami tych zasadniczych czterech typów przechowalni, podejmuje się wypożyczać je instytucjom urządzającym wystawy i zjazdy rolnicze o zasięgu wojewódzkim.

DROBNI ROLNICY JUŻ STOSUJĄ PASY CHWYTNE.

Jak wiadomo od kilku lat nawiedziła Wielkopolskę groźna choroba buraków cukrowych i pastewnych — pluskwa burakowa, zwana płaszczyńcem. Choroba ta przyszła z Niemiec i posuwa się dalej, zagrażając województwom środkowym. Jedynym środkiem zwalczania jej jest opóźnienie siewu buraków i stosowanie pasów chwytnych. Dnia 30 września br. około 60 plantatorów buraków wzięło udział w wycieczce kierowanej przez Stację Ochrony Roślin Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Objazd terenów porażonych pluskwą wykazał, że niektórzy plantatorzy, którzy zbagatelizowali sobie pasy chwytne — będą mieli plony 50 do 60 q z ha korzeni. Natomiast więksi i drobni plantatorzy, którzy usłuchali wskazówek instruktorów, będą mieli obfite plony.

ZJAZD PREZESÓW OKRĘGOWYCH TOW. ORGANIZACYJ I KÓŁEK ROLNICZYCH W BIAŁYMSTOKU.

W dniu 7-go października rb. odbył się w Białymstoku pod przewodnictwem sen. Ryszki, prezesa Wojew. T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Białymstoku, zjazd prezesów Okręg. Towarzystw Organizacyj i Kółek Rolniczych z woj. białostockiego z udziałem przedstawicieli: Białostockiego Urzędu Wojewódzkiego, Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., Centr. T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie i Białostockiej Izby Rolniczej. Na wstępie omówiono obszernie sprawę programu prac organizacyj powiatowych na najbliższy okres czasu. W dyskusji zgodnie podkreślono konieczność całkowitego powierzenia prac nad podniesieniem rolnictwa w powiatach powiatowym organizacjom ogólno-rolniczym (stanowiącym przy obecnej strukturze organizacyjnej z tytułu wykonywanych prac fachowych podbudówki izb rolniczych). Jeżeli chodzi o ingerencję samorządów terytorialnych do prac w wymienionym zakresie, to w dyskusji zgodnie wypowiadano się, iż ograniczyć się one powinny do sprawdzania właściwego wydatkowania funduszów, przeznaczonych w budżetach samorządów terytorialnych na popieranie rolnictwa. Z kolei omówiono sprawę pomocy dla warsztatów rolnych, zniszczonych tegoroczną klęską posuchy. Zdaniem uczestników zjazdu konieczne będzie dostarczenie poszkodowanym rolnikom ziarna siewnego zbóż jarych w przyszłorocznym sezonie wiosennym, jak również sprowadzenia pasz treściwych po zniżonych cenach. Na zakończenie przedstawiciel Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. inż. W. Świeżyński wygłosił referat p. t.: „Rolnictwo, a obrona narodowa", w którym wskazał na konieczność szybkiego organizowania obrony narodowej i czynnego współdziałania społeczeństwa rolniczego w tej akcji.

PIERWSZA WĘDROWNA SZKOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH NA POMORZU.

Pomorska Izba Rolnicza, doceniając znaczenie szerzenia oświaty zawodowej na wsi, zwróciła specjalną uwagę na dział gospodarstwa kobiecego. W dniu 1 września rb. Pomorska Izba Rolnicza uruchomiła pierwszą na Pomorzu Wędrowną Szkołę Gospodyń Wiejskich, która w ciągu zimy przeprowadzi na terenie wsi dwa 3-miesięczne kursy. Na program kursu składają się lekcje i zajęcia praktyczne w działach: gotowania i przetwórstwa, szycia, kroju, robót ręcz-

nych ze specjalnym uwzględnieniem haftów kaszubskich, ogrodnictwa, sadownictwa, hodowli drobiu, mleczarstwa, poza tym wprowadzi się wykłady religii, z przedmiotów ogólno - kształcących, higieny, zajęcia świetlicowe oraz wychowanie fizyczne (gry i zabawy). Szkoła jest wyposażona w komplet pomocy naukowych do wszystkich prowadzonych przez nią działów pracy. Pierwszy kurs został zorganizowany we wsi Luzino powiatu Morskiego, gdzie zdobył sobie w bardzo krótkim czasie całkowite uznanie miejscowego społeczeństwa rolniczego. Na kurs w Luzinie uczęszczało 20 młodych gospodyń, które po jego ukończeniu niewątpliwie zastosują we własnym gospodarstwie nabyte w szkole wiadomości i tą drogą najlepiej się przyczynią do podniesienia na wsi poziomu gospodarstwa kobiecego. Będą to również kadry uświadomionych zawodowo i społecznie pracownic na terenie Kół Gospodyń Wiejskich.

STAN PRAC ŁĄKARSKICH W WOJ. KIELECKIM, DOKONANYCH W R. 1937.

Kielecka Izba Rolnicza zatrudniała w roku 1927 1 inspektora łąkarskiego i 4 instruktorów, z których 2 było zaangażowanych z zasiłku Funduszu Pracy. Personel ten prowadził całokształt prac łąkarskich, przy czym działalność ich obejmowała prace propagandowo - oświatowe, pomoc przy zagospodarowaniu łąk oraz sporządzaniu ekspertyz przedmelioracyjnych. Działalność propagandowo - oświatowa obejmowała poza wygłaszaniem szeregu pogadanek i odczytów, również zakładanie poletek doświadczalnych na łąkach (nawozowych i uprawowych). Pomoc przy zagospodarowaniu łąk obejmowała: rozporządzenie kredytów uruchomionych przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, poradnictwo oraz pomoc przy nabywaniu narzędzi łąkarskich. W roku sprawozdawczym zagospodarowano przy pomocy Izby łącznie w kilkunastu powiatach 400.95 ha łąk. Ilość rolników korzystających z kredytów wynosiła 642. Zagospodarowano łąki i pastwiska w 142 miejscowośiach, a zatem na jednego instruktora przypada przeciętnie 35 miejscowości. Potrzebne do prac łąkarskich narzędzia nabywali rolnicy przeważnie z własnych funduszów, czasami korzystając z subwencji Izby. Stan obecny narzędzi łąkarskich, znajdujących się w ewidencji Izby przedstawia się następująco: 11 pługów łąkowych, 4 wały Campbella, 12 wałów ciężkich betonowych, 13 skaryfikatorów, 9 kompletów łap, oraz 11 bron sprężynowych i łańcuchowych. Zapoczątkowano w roku bieżącym sporządzenie ekspertyz przedmelioracyjnych zarówno z punktu widzenia potrzeb łąkarskich jak gospodarczych. Przeprowadzono trzy ekspertyzy. Na sezon zimowy przewiduje się akcję propagandowo - oświatową oraz wstępne prace organizacyjne na obiektach zmeliorowanych w roku bieżącym.

W Kieleckiej Izbie Rolniczej odbyło się zebranie podkomisji melioracyjno - łąkarskiej. Podkomisja przyjęła sprawozdanie inspektoratu z tegorocznej akcji łąkarskiej, która w efekcie swym dała 400,95 ha zagospodarowanych łąk i pastwisk. Koszt zagospodarowania 1 ha łąki lub pastwiska, obejmujący nasiona traw i nawozy sztuczne, wahał się w bież. kampanii w zależności od charakteru gleby od 118.30 zł. do 195.61 zł. Wobec wysokich plonów siana na zagospodarowanych łąkach pozwalających wyłożone koszty zamortyzować niejednokrotnie już w ciągu $1^1/_2$ roku, zachęceni tym rolnicy zdradzają wzrastające zainteresowanie akcją łąkarską, którą w chwili obecnej objęte są już 142 miejscowości. Celem zharmonizowania akcji łąkarskiej z akcją melioracyjną, przedyskutowana została na zebraniu sprawa ujęcia wymienionych upraw w pewien dwuletni program, w wyniku którego ilość zagospodarowanych przez Izbę łąk i pastwisk winna w czasie tym wzrosnąć do 3.000 ha. Rozpatrując zagadnienie uruchomienia długoterminowych kredytów P.B.R. na melioracje, podkomisja stwierdziła konieczność każdorazowego opiniowania ich pod względem gospodarczego znaczenia przez Izbę. Zasadniczo kredyty te powinny dotyczyć jedynie wydatków rzeczowych, zwłaszcza przy melioracjach za pomocą dren, przy czym koszty sporządzenia projektów melioracyjnych finansowane być winny z funduszów publicznych, tak z uwagi na zachodzącą anologię z pracami wykonywanymi przez Urzędy Wojewódzkie oraz samorządy terytorialne, jak przede wszystkim z racji wyjątkowego znaczenia wymienionych melioracyj, stanowiących jeden z warunków poprawienia ustroju rolnego.

37 JARMARK WEŁNY W POZNANIU.

W dniach 12 i 13 października br. odbył się w Poznaniu kolejny jarmark wełny. Zgłoszono 251 partii wełny na ogólną ilość $92.081^1/_2$ kg. Sprzedano 119 partii wełny na ogólną ilość $31,491^1/_2$ kg. Pozostało 132 partie wełny na ogólną ilość 60,590 kg. Jak widać z powyższego zestawienia sprzedano ok. $^1/_3$ nadesłanej wełny. Na omawianym jarmarku zauważono większe zainteresowanie wełną grubszą i czarną. Z powodu suszy letniej wełny były silnie zakurzone. Ceny płacone za wełnę brudną:

	Rendement								
Sortyment	29/30	31/32	33/34	35/36	37/38	39/40	41/42	43/44	45/50
A	2,80	2,95	3,35	3,60	3,80	4,00	—	—	—
AB	—	—	—	3,40	3,70	4,00	—	—	—
CI/II	—	—	2,95	3,10	—	3,30	—	3,60	—
D	—	—	—	—	2,55	—	2,75	3,05	3,30

Liczby wzięte ze sprawozdania Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. — *ZYGMUNT KMITA*